Nr. 281. We Lwowie Sobota dnia 8. Grudnia 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 90 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro ogłoszeń; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Grudzień
we Lwowie . . . . . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką pocztową . . . 2 „ — „

Lwów 7. grudnia.

Wczoraj zebrały się w Wiednin delegacje wspólne, i mają obradować równocześnie z Radą państwa. Równoczesność ta nie wiele będzie przeszkadzać obu ciałom parlamentarnym, bo delegacje zaraz po ukonstytuowaniu mają ten obyczaj, że się odraczają, aby komisjom dać czas do rozbioru budżetu spraw wspólnych. Mimo więc natłoku, w jakim się znalazły ciała parlamentarne Austrji, Rada państwa będzie miała swobodny czas do posiedzeń nim nastąpią ferje świąteczne.

Delegacje wspólne wybierają po dwie komisje: petycyjną i budżetową.

Członkowie delegacji polskiej byli zawsze wybierani do obu komisyj, zawsze bowiem respektowano zastępców narodu polskiego i tak wielkiego kraju jak Galicja, chociaż w komisji budżetowej obecność Polaków była szczególnie Niemcom nie na rękę. Polacy bowiem stanowczo sprzeciwiali się zawsze obcinaniu budżetu wojskowego wbrew wnioskom stawianym przez Giskrę et consortes.

Tym razem tylko do komisji petycyjnej jeden dr. Dunajewski został wybrany, a do komisji budżetowej nie przypuszczono ani jednego Polaka.

W fakcie tym leży dotkliwe upokorzenie reprezentacji polskiej, — ale niechże reprezentacja ta uderzy się sama w piersi, czy obojętnością swoją na wielkie sprawy publiczne nie zasłużyła sobie, aby ją pomijano? Jestto naturalny skutek polityki milczenia, jaką przestrzega.

Hr. Andrassy przedłożył delegacjom do- dyplomatyczne. Węgrzy zabierają interpelowania w sprawie wscho- samo bezwątpienia uczynią tak- cy. Ale nadaremnie wyglądamy odezwania się Polaków. Nie chcieli oni poruszać sprawy w Radzie państwa, dowodząc wyborcom, że korporacja ta nie jest areopagiem do tego. Byłto zbytek skrupulatności. Jeżeli zaś i w delegacjach wspólnych reprezentanci Polski zabrylują milczeniem, to już podobno wyższego areopagu nie znajdą ani w Austrji ani gdzie indziej.

Zgromadzenie wyborców lwowskich

dnia 5go grudnia.

Mowa Jana Dobrzańskiego.

Zawezwany zostałem przez komitet ściślejszy do kandydowania o krzesło paselskie do Rady państwa i złożenia przed szanownem zgromadzeniem wyborców wyznania mej wiary politycznej. Otóż ja wyznania mej wiary politycznej dziś składać nie będę. Tu, w tej nawet sali, z tego samego miejsca, przy rozmaitych sposobnościach, przy wyborach i t. p. występowałem w przeróżnych sprawach, lecz zawsze w jednym duchu i ku jednemu celowi zmierzając — sądzę, że szanowni wyborcy wyznania mojej wiary politycznej odemnie żądać nie będą. Zresztą także jako dziennikarz nie potrzebuję składać wyznania wiary politycznej, bo dziennik polityczny, który redaguję, jest sam tem wyznaniem wiary politycznej. Wyznanie mojej wiary politycznej i w tej nawet sali po raz pierwszy złożyłem w roku 1848. Wówczas tu w tej sali zgromadziło się liczne obywatelstwo, aby ukonstytuować komitet bezpieczeństwa publicznego. W burzliwych owych czasach wybrano mnie przewodniczącym, i ja też wówczas nakreśliłem program, którego nam się trzymać należy. Obecnie gdym świeżo odczytywał moje zapiski do pamiętnika i dzienniki ówczesne spostrzegłem, że program ówczesny jest zupełnie ten sam, jaki tu odczytany panom został.

Od tego czasu mija lat 30. Czy kiedykolwiek dałem powód do podejrzenia, iż odstąpiłem od tego programu, to sądźcie panowie sami. W roku 1848 rzucony zostałem przypadkowo prawie na stanowisko, z którego można było na sprawę narodową znaczny wpływ wywierać. Lecz za młody jeszcze, nie mając doświadczenia, nie mając znajomości dostatecznej spraw politycznych, nie znając rzeczy i ludzi, nie mogłem tego uczynić, nie umiałem z tego korzystać dla sprawy narodowej!

Jeżeli sobie kiedykolwiek co wyrzucałem, to to, żem się tego podjął, że wierząc w zapał młodości, zagrzany miłością ojczyzny, podjąłem zadanie, któremu nie podołałem — chociaż w ogóle całe ówczesne wypadki wzięły potem taki obrót, iż najrozumniejsze usiłowania pojedyńczych byłyby w niwec obróciły. Burza przeszła po nad Europą jak uragan, ci, których miała zgnieść, przycupnęli — a gdy burza minęła, podnieśli głowę, a myśmy myśleli, że burza ich zmiotła. Wszyscy się pomylili, i Europa powróciła do tego stanu, jaki był dawniej. Od owego czasu nie ustawałem w pracy około spraw publicznych. Prócz tych trzech lat, w których oddany do wojska przepędziłem w fortecy, prócz tych trzech lat nie było w życiu mojem ani chwili, w którejbym się był sprawami publicznemi nie zajmował.

Opatrzność nie obdarzyła mnie geniuszem, ani nadzwyczajnemi zdolnościami, ale za to użyczyła mi tej wytrwałości, która mi w każdej podjętej pracy niczem się nie zrażać i ciągle do celu dążyć pozwala. (Brawo) Przy tej wytrwałości, przy małych nawet zdolnościach moich, mogłem czasem być pożytecznym mojemu krajowi.

Gdy teraz szanowny komitet wezwał mnie do kandydowania o opróżnione krzesło poselskie w Radzie państwa, zadawałem sobie pytanie, czy ja po czterdziestu latach pracy, gdy energja moja musiała osłabnąć, chociaż nabyłem więcej doświadczenia, więcej spokojnego poglądu na świat i ludzi, czy potrafiłbym odpowiedzieć zadaniu, czy wzrok mego ducha nie jest przytępiony, siła złamana, czy będę mógł to uczynić, czego wyborcy odemnie żądają. Stosunki moich prac zawodowych wskazywały mi, aby nie porzucać prac, które mogą mnie na straty materjalne narazić, a sprawy, któremi się zajmuję, na szwank wystawić. Zapatrywaniu mojemu, ażeby dziennikarz nie wchodził na arenę parlamentarną, dałem przeszłego roku wyraz, gdy mnie wezwano do kandydowania o sejmowe krzesło poselskie. Po uumiennem rozpatrzeniu się, i to dopiero wtedy, gdy książę Sapieha nie przyjął zaproszenia do kandydowania o krzesło poselskie dopieroco opróżnione, uległem naleganiu moich przyjaciół politycznych, bym tym razem poświęcił ten czas, który innym zawodom poświęcam, chociaż także są sprawami publicznemi. Kadencja delegacji kończy się w r. 1878, tj. sześciolecie, tylko więc na jeden rok mógłbym przyjąć poselstwo. Pomimo że narażę się na straty materjalne, gotów jestem podjąć się tego zadania, gdyby mnie wyborcy zaufaniem swojem obdarzyli. Zresztą stosunki, w których obecnie jesteśmy, są wyjątkowemi, więc normalnemi miarami nie można ich sądzić, i często trzeba inaczej działać, jak sobie ułożyliśmy. Nadto stanowisko posła sejmowego a stanowisko delegata do Rady państwa jest zupełnie inne. Wtedy powiedziałem panom, że dziennikarz nie powinien wchodzić do sejmu dlatego, że tam musiałby się zapisać pod chorągiew jednego stronnictwa i już razem z niem iść solidarnie, gdy tymczasem dziennikarz, jak ja go pojmuję w naszych stosunkach, mając na uwadze najwyższy cel narodowy, ostateczną dążność do samoistnego bytu, nie może się solidaryzować z żadnem stronnictwem, a tylko popierać te dążności, które do wywalczenia samoistnego bytu przyczyniać się mogą. Inaczej rzecz się ma w Radzie państwa. W Radzie państwa wszyscy nasi delegaci powinni występować solidarnie, i z pod tej solidarności nikt się w delegacji wyłamywać nie powinien. Wewnątrz koła mogą toczyć się walki, na zewnątrz jednak powinni wszyscy solidarnie występować; bo stanowisko naszej delegacji jest jakby stanowiskiem ambasady jakiegoś rządu na zewnątrz. Cała siła, całe znaczenie byłoby złamane, gdyby w delegacji solidarność była zerwaną. Opisał tu ks. Sapieha, jak niskie stanowisko delegacja nasza w Radzie państwa zajmuje, że podupadło jej znaczenie. Ja przyznaję i w dalszym wywodzie więcej tę rzecz rozwinę, że istotnie stanowisko delegacji upadło. Ale moi panowie, gdyby dziś tam wszczęły się waśnie i jedna część wystąpiła i zerwała solidarność i na własną rękę szła w Radzie państwa, to wtedy stanowisko jej jeszcze więcej by upadło i podziałałoby to na cały naród, byłoby to największą krzywdą i klęską dla całego narodu. Czy ja, czy ktokolwiek inny wybrany będzie, to tej solidarności poddać się powinien. Powinien on dążyć do wytworzenia innej większości w tej delegacji, winien się starać przekonać ją, by w innym poszła kierunku, by wzniosła się na stanowisko, z którego sama w ciągu lat ostatnich schodziła, ale o zerwaniu solidarności mowy być nie może. Jeżeli mniejszość w kwestjach zasadniczych zostanie przegłosowaną, to ma prawo złożyć mandat i odnieść się do narodu, ale nigdy nie powinna waśni te wywlekać w Radzie państwa przed sędziów obcych i tam przeciw sobie stawać.

Otóż powiedziałem wtedy, że dziennikarz powinien stać na uboczu, powinien stać po nad stronnictwami, ażeby niezawisłość swoją zachować mógł, aby mógł wpływać tak na opinię parlamentu jak i na opinię kraju. Lecz według tej taktyki, którą przyjęła nasza delegacja, dla dziennikarstwa wpływać na jej opinię jest rzeczą niemożliwą, bo delegacja uchwaliła zachować wszystko w tajemnicy co się dzieje w jej łonie, do czego zmierza, czego nie dopuszcza, co odrzuca, co uchwala, jakiemi idzie drogami — w największej tajemnicy. Dziennikarstwo więc nasze, zadania jakie na nim cięży, nie może spełnić, bo po prostu nie ma prawdziwych informacyj o tem, co się tam dzieje. Widzimy tylko fakta i z tych faktów sądzimy, a nie wiemy motywów, nie wiemy, w jaki sposób tak często dziwaczne pomysły, tak nieodpowiednie wnioski się wyłoniły w tej delegacji. Dziennikarstwo miałoby zadanie z jednej strony wpływać na delegację, przedstawiać prądy opinji kraju, przedstawiać potrzeby i przedstawiać także środki, jakiemi wśród danej sytuacji, delegacja w Wiedniu może tym potrzebom zadośćuczynić. Tego zadania spełnić dziennikarstwo nie może, bo nie wie w jakich stosunkach delegacja działa. Dziennikarstwo idąc w tym względzie z zawiązanemi oczami, nie może dosyć skutecznie działać ani na opinię kraju, ani też oddziaływać na delegację, bo delegacja tajemnicą się otoczyła. Skutki tego są najsmutniejsze. Delegacja uchwaliła utrzymywać w tajemnicy wszystko, co się w kole dzieje, ze względu, ażeby przeciwnicy naszego narodu nie paraliżowali usiłowań, dążeń i planów, jakie delegacja w kole polskiem układa. To jest główny powód, dla czego delegacja uchwaliła zachowanie w tajemnicy, ażeby przeciwnicy naszego narodu tak w parlamencie jak i po za parlamentem nie paraliżowali planów, dla dobra narodu układanych, ażeby się wcześnie nie dowiadywali o wszystkiem, co się tam dzieje. Tymczasem kto najpierwej dowiaduje się o tem, co się dzieje w delegacji? Najpierwej dowiadują się ministrowie, a przez nich wszystkie inne stronnictwa w Radzie państwa nam przeciwne. Można powiedzieć, że tylko raz istotnie udało się delegacji, aż do ostatniej chwili zachować tajemnicę, ale w jaki sposób przeprowadziła to delegacja, że o tem nie dowiedzieli się ministrowie? — w ten sposób, iż spiskowano. Naprzód przystąpiło do spisku dwóch, potem trzech i tak dalej, aż miano większość, a w ostatniej chwili prawie, o północy tego dnia, kiedy uchwałę miano wykonać na pełnem zgromadzeniu, na koło rzecz tę wniesiono i uchwalono. O tej porze nie można już było budzić ministrów ze snu i powiedzieć co się święci, chociaż mówiono, że pewien Polak chodził w nocy do br. Beusta i dzwonił i opowiedział mu, że delegacja uchwaliła nazajutrz wystąpić z Rady państwa. Beust miał odpowiedzieć na to: co ja teraz o tej porze mogę uczynić, wszak nie będę zwoływał Rady ministrów; i z tem odprawił szanownego Polaka do domu. Dopiero nazajutrz o 9ej rano dowiedziano się, ale już nie było czasu. Po 10ej delegacja na sesji złożyła oświadczenie, że występuje z Rady państwa. To jest jedyny fakt, że tajemnica wobec innych partyj w Radzie państwa została zachowaną; co do reszty, to dla tych partyj nie ma tajemnicy. Jest tajemnica dla dzienników polskich, dla kraju. (Brawo.)

Jakże w takich stosunkach jest rzeczą możliwą osądzić, co właśnie w każdej chwili byłoby najkorzystniejszem zrobić delegacji w Wiedniu. Dziennikarstwo stoi z zawiązanemi oczyma. Ja muszę przyznać, że przestałem już zupełnie pisać o delegacji i radzić jej, że to lub owo ma zrobić, bo to jest rzeczą nadaremną. Kraj nic nie oddziaływa na delegację, ale i delegacja nie oddziaływa na kraj. Między delegacją a krajem zniknęła zupełnie łączność, delegacja tem samem podkopała byt swój. Delegacja nie wie o tem i nie przypuszcza, że tylko ta nieszczęsna tajemnica, to zerwanie wszelkiego oddziaływania między krajem a delegacją jest przyczyną, że delegacja zeszła ze stanowiska, jakie zajmować powinna. Każdy parlament, każda reprezentacja idzie tak długo drogą zdrową narodową, jak długo naród na nią oddziaływa, a ona na naród. Ona poucza naród, wyjawia swoje myśli, naród poucza reprezentację swoją i znowu oddziaływa na nią. Tego wzajemnego oddziaływania między delegacją a narodem obecnie nie ma, nie ma wzajemnego odczuwania się, i to jest wyłączną i jedyną przyczyną upadku i znaczenia delegacji.

Do jakiego to stopnia posuwa się, może was panowie najlepiej przekonać fakt, że w ostatnim Sejmie ci panowie delegaci, którzy w Radzie państwa milczeli gdy zabijano unitów chełmskich, gdy ich mordowano, ci delegaci, którzy podczas całego przeszłego roku i cztery miesiące na początku bieżącego roku mieli kilkakrotnie sposobność podniesienia kwestji wschodniej i będącej z nią w związku kwestji polskiej, milczeli w Radzie państwa uporczywie, niczem ich nie można było skłonić do antipanslawistycznego wystąpienia w Radzie państwa. Przyjeżdżają do kraju, dwa miesiące w nim przebywają, a gdy się zjechali na Sejm, ci sami delegaci wnoszą projekt adresu i pierwsi go układają i głosują w tym duchu, którego tam starannie unikali. Tak oddziaływa to powietrze w kraju, to zetknięcie się z narodem wzajemne na delegację. Zaledwie się zaś ci sami delegaci zjechali do Wiednia, a już zupełnie zmieniła się sytuacja, i naród nie odczuwa się z nimi i oni z narodem się nie stykają. Osłonieni tajemnicą więc i dziennikarstwo nie może być łącznikiem między delegacją a narodem. Więc znowu macie panowie to samo, że ci delegaci, którzy głosowali tu na Sejmie za projektem adresu, tam we Wiedniu burczą wyborców za to, że żądają od nich, ażeby wystąpili w duchu adresu sejmowego. Tym sposobem stało się, że kraj poszedł inną drogą i delegacja inną. Kraj czego innego żąda, inne ma przekonanie. Delegacja nie pojmuje co tu się dzieje.

Lecz nietylko w sprawach narodowej idei i dążności, i w sprawach wewnetrznych delegacja schodziła ze stopnia na stopień na dół. Moi panowie, od 3 lat wszystkie stronnictwa w Austrji i w Węgrzech czekali na tę chwilę, gdy będzie odnawianą ugoda Węgrów z Przedlitawią. Każde stronnictwo układało sobie, że przy tej sposobności dla siebie uzyska pewne korzyści, a stronnictwo opozycyjne znowu układało sobie, że przy tej sposobności zwali ministerstwo, któremu było przeciwne. — Gdy pierwsza ugoda przed dziesięciu laty była zawieraną z Węgrami, wtedy pokusiła się wprawdzie delegacja o wytargowanie czegokolwiek dla Galicji. Przed głosowaniem w Radzie państwa nad adresem, wówczas przeprowadzono pewną ugodę między hr. Beustem a delegacją, i my z tej ugody mamy przynajmniej statut Rady szkolnej krajowej, który znowu później obcięto i język polski w szkołach ludowych i średnich. Wprawdzie ta ugoda była bardzo pobieżnie zawierana, lecz potem, gdy nowe ministerstwo przyszło, powiedział Beust: Ja obiecałem więcej, udajcie się do nowego ministerstwa, niech spełni. Nowe ministerstwo nie chciało zaś słyszeć o tych obiecankach. Ugoda była robioną w willi Beusta na wychodnem, gdy Beust naciągał rękawiczki, a lokaj podawał mu palto. Wtedy, gdy panowie nasi przyszli do niego, aby tę ugodę z nim przeprowadzić, powiedział Beust: dam wam to i to. — Z tego wszystkiego, jak powiedziałem, dwie rzeczy mamy: statut krajowej Rady szkolnej i język polski w szkołach ludowych i średnich. — Później, gdy pisać się będzie konstytucję grudniową, powiedziano, będzie pora umówić się o dalsze koncesje. A już wiecie panowie, że wtedy jeden z naszych reprezentantów za przyrzeczenie, że zostanie ministrem sprawiedliwości, formalnie nas sprzedał. W kompetentnem miejscu, w podkomitecie, gdy go pytano, jakiego stanowiska odrębnego życzy sobie Galicja, ażeby to życzenie sformułował, odpowiedział, że Galicja nie żąda żadnych odrebnych praw — tylko zadawalnia się temi, jakie przyznane będą wszystkim innym prowincjom. (Głosy: Kto to?) Chodziło o to, że gdyby Galicja uzyskała była odrębne stanowisko, to on nie byłby został ministrem sprawiedliwości. (P. Jolles: Proszę wymienić, to ciężki zarzut). Dziennikarstwo dowiedziało się o tem, gdy delegacja pojechała z rezolucją, mającą być korekturą zaniedbania. — Wtedy p. Sturm powiedział: Wszak pytałem się wówczas, kiedy była pora, czego chcecie, zformułujcie, a wtedy powiedziano, że chcecie równych praw, jak wszystkie inne prowincje. — Wszystko to wyszło dopiero później na jaw; ów pan delegat wprawdzie nie otrzymał teki ministerstwa sprawiedliwości, bo cesarz, gdy mu przedłożono listę ministrów nowych, powiedział że go sobie nie życzy, i milszy mu będzie hr. Potocki. P. Potocki nie mógł zostać ministrem sprawiedliwości, więc zrobiono go ministrem rolnictwa.

Ale o tem wszystkiem dziennikarstwo dowiedziało się dopiero w rok prawie; naturalnie, że potem nastąpiły rekryminacje i że wywlekano tych reprezentantów na dziedziniec ratuszowy, tam ich interpelowano i tam przeciwko nim występowano. Ale to było po nie wczasie, bo sposobność zdobycia koncesyj dla kraju została zaprzepaszczona.

Tak samo moi panowie! było i z kampanją rezolucyjną. Delegacja pojechała z tą rezolucją do Wiednia aby naprawiła to, co w najważniejszej chwili zaniedbała przy układaniu konstytucji grudniowej. Tu we Lwowie uprzedzić chciała wszystkich i sama pierwszy klub zawiązała, aby tą rezolucją, której myśl ja pierwszy podałem w *Gazecie Narodowej*, wnieść do sejmu i z nią pojechała do Rady państwa. Jak pojechała do Wiednia, tak i całą kampanję rezolucyjną straciła, zwichnęła i nie doprowadziła do skutku tak, że po prostu wszelkie usiłowania stały się potem daremne. I tu dziennikarstwo nie wiedziało, jak tam idzie ta kampanja rezolucyjna, bo delegacja także się osłoniła tajemnicą i dziennikarstwo dopiero później się dowiedziało o tem wszystkiem. To wszystko wyliczam panowie dlatego, aby wam pokazać, jak brak jawności delegacji, jak osłonięcie się tajemnicą robi dla dziennikarstwa trudnem spełnienie zadania jego i jak właśnie dobrzeby było, ażeby dziennikarz znalazł się wśród delegacji, aby tym sposobem te wszystkie ich tajemnice mógł odsłonić. (Brawo.)

Nie mówię tego o mojej osobie, bo wierzajcie mi panowie! że ja będę najbardziej uradowany, jeżeli głosy wyborców oświadczą się za kim innym, jeżeli osądzą, że ktoś inny tę sprawę pokieruje lepiej i zadanie to spełni lepiej, a ja będę mógł pozostać przy moich pracach we Lwowie.

Otóż wspomniałem tutaj też, że wszystkie stronnictwa gotowały się do tej kampanji ugody węgiersko-austrjackiej i każdy sobie wyobrażał, że przy tej kampanji coś się da uzyskać, jednym zdawało się, że się da obalić ministerstwo centralistyczne, drugim się zdawało, że da się wprowadzić ministerstwo ultramontańskie, a bezwyznaniowe obalić, innym znowu, że konserwatywne; nam się zdawało, że przecież raz ten system centralistyczny przy sposobności nowej ugody z Węgrami upadnie. Tymczasem widzimy, że nasza delegacja właśnie to ministerstwo wszelkiemi siłami przy tej ugodzie popiera, i we wszystkiem je ratuje.

Więc doznaliśmy tyle dobrego od tego ministerstwa, że delegacja uznała za potrzebne istotnie je ratować! Jak gdyby tej ugody nie mogło także inne ministerstwo przeprowadzić, jeno tylko to dzisiejsze. Więc możeby się zdawało, że delegacja w obecnych bardzo przykrych czasach (gdzie kto wie, co Austrji uczynić wypadnie, czy nie znajdzie się zagrożoną) nie mogła się odważyć na próbowanie przeprowadzenia ugody przez inne ministerstwo, a obalenia tego teraźniejszego i musiała się z tem ministerstwem porozumieć, spodziewając się uzyskać jakieś daleko idące koncesje dla kraju i tym sposobem coś wytargować tak, iż i ugoda przyjdzie do skutku z Węgrami i korzyści ztąd dla kraju spłyną!

Moi panowie! Tak Niemcy jak nie Niemcy widząc takie rzucanie się z zapałem delegacji do głosowania za wnioskami ministerstwa, dla utrzymania tego ministerstwa (bo tu istotnie jak p. Jolles powiedział, tylko głosami polskiemi ta ugoda przychodzi do skutku i tylko głosami polskiemi to ministerstwo się utrzymuje), pytają się ciągle delegatów naszych, co też wam ministerstwo za to wszystko przyrzekło? Ministerstwo Bóg wie jakie koncesje musiało przyrzec dla Polaków, skoro Polacy tak bezwzględnie idą za ministerstwem! Moi panowie! Ów jeneralny mowca delegacji naszej, p. Dunjaewski, poszedł jeszcze dalej: bo ażeby delegacji przypadkiem nie przyszło na myśl w jednym albo drugim paragrafie skrewić i zachwiać ministerstwa, imieniem delegacji z góry namarkował i w imieniu swoich przyjaciół politycznych (tj. delegacji) przyrzekł, że w tych a tych §§. delegacja będzie głosowała za wnioskami rządowemi, dlatego, ażeby się już delegacja cofnąć nie mogła. Tymczasem moi panowie! dowiedziałem się z dobrego źródła, że o jakkichkolwiek traktowaniach między ministerstwem a delegacją naszą, o żądaniach z jednej strony (tj. delegacji) a o przyrzeczeniach ze strony ministerstwa w całej tej sprawie ani mowy nie było. Delegacja na ochotnika poszła, delegacja chciała swoją lojalność dla dynastji (dla monarchy) objawić, nie zważając na to, że można było i tę lojalność objawić i wielkie korzyści dla kraju osiągnąć i ugodę austrjacko węgierską przeprowadzić. Przyznaję, że ta ugoda faktycznie jest także w interesie polskim — ale pomimo tego można było ją przeprowadzić i coś, a nawet bardzo wiele dla kraju uzyskać.

Rusini np. także głosują za wnioskami rządowemi z zapałem, i idą ślepo za wnioskami rządu, ale oni wyjednali sobie, wprawdzie małe rzeczy, małe, ale które w ich wyobrażeniu zdają się być wielkiemi; wyjednali oni sobie cofnięcie zamierzonej zmiany kalendarza, która była zadecydowaną, a teraz nie przyjdzie do skutku, i wyjednali sobie szkołę ruską przy seminarjum męzkiem, wyjednali nominacje kilku moskalofilów (brawo) na rozmaite posady nauczycielskie itd. Wyjednali więc to, co im się wydawało być bardzo wielkiem, ale delegacja polska zgoła nic nie wyjednała. Nawet zdaje mi się, że tej delegacji nie przyszło na myśl, iż to perjodyczne dziesięcioletnie przesilenie w Austrii, jej nowe ukonstytuowanie jest porą, w której stronnictwo większe, potężniejsze, może coś uzyskać. W roku 1867, przy pierwszej ugodzie, tylko stanowisko delegacji, jako delegacji polskiej, jako wielkiego kraju Galicji miało znaczenie, a można było przecież coś zrobić. Głosy delegacji polskiej nic nie ważyły. Pomimo głosów tej delegacji, ta ugoda węgierska jak i konstytucja grudniowa byłyby przyszły do skutku, bo centraliści mieli absolutną większość $^2/_3$ część zapewnione bez delegacyjnych głosów. W ostatniej uchwale przy trzeciem czytaniu nad konstytucją grudniową ks. Sapieha ojciec widząc, jak mylną drogą idzie delegacja, że nic sobie nie wyrobiła podczas układania konstytucji grudniowej, wszedł do koła polskiego i wymógł na niem, że głosowało w końcu przeciw konstytucji, ale ta utrzymała się, głosów delegacji polskiej nie potrzebowała. Teraz stanowisko delegacji było korzystniejsze. Na głosach polskich spoczywa cała waga, i dla tej wagi cała ugoda jest w ręku tej delegacji. Cała ta sprawa mogła przyjść do największych wstrząśnień, ale delegacja uchyla kornie czoło, i mowca jeneralny zapowiada, że we wszystkiem pójdzie za wnioskami rządowemi, a nawet takich rzeczy sobie nie wymówiła, które tu p. Jolles podniósł, a mianowicie co do zakładania większej liczby filji, aby takowe były zawarowane w statucie bankowym, nie wyjednała więc drobnych nawet rzeczy, jak i co do tych warrantów, t. j. aby na warranty bank narodowy dawał zaliczki.

Moi panowie! delegacja nie chciała prawie i tego żądać; wierzajcie panowie, że tylko większością jednego głosu w kole posolskiem otrzymał p. Skrzyński pozwolenie postawienia swego wniosku co do warrantów. (D. n.)

Koło polskie w Berlinie.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 30go z. m. przy tytule budżetowym szkoły elementarnej zabrał głos poseł nasz p. Ignacy Łyskowski, i powiedział, co następuje:

Panowie! Przy niniejszym tytule zamierzam uwagę wysokiej Izby zwrócić na szkolnictwo ludności polskiej, a rzecz ta, jak sądzę, powinna was słusznie zająć. Szkoła elementarna ludności polskiej w Prusach, od roku 1873 przeszła szczególne i osobliwsze dzieje, to też od roku 1873 deputowani polscy przy tytule tym rok w rok przemawiają. Od tego roku bowiem nastały nowe ordynacje, które język ojczysty polski jako wykładowy zupełnie wyrugowały ze szkoły, i to nie tylko ze szkół wyższych, ale nawet ze szkół wiejskich i z najniższych oddziałów tychże szkół. Młodzieży polskiej utrudnia się przez to nauka a oświata ludowa samo przez się uniemożebnia się. Co do szkół wyższych już kolega Kantak na wczorajszem posiedzeniu dostatecznie wykazał, jak to dla młodzieży polskiej utrudnia się kształcenie szkolne, przez zupełne wyrugowanie wykładowego języka polskiego, a jeżeli pan komisarz rządowy na to odpowiedział, że przyswajanie nauki za pomocą języka ojczystego odbywa się mechanicznie i nieświadomie, nie mogę tego inaczej nazwać, panowie, jak przekrzywieniem pojęć. Co najmniej też bardzo śmiałem nazwać muszę twierdzenie p. komisarza rządowego, — inaczej mi go względy parlamentarne nazwać nie pozwalają — że zdanie dyrektora wiadomego więcej znaczyć może, jak zdanie konferencji wszystkich dyrektorów gimnazjalnych z całych Prus. A jeśli ostatecznie p. komisarz rządowy zapewnia, że wyrugowanie polskiego języka ze szkoły, sprowadzi pogodzenie narodowych przeciwieństw, znaczy to pewno tyle, co zniweczyć i zabić głos narodowości polskiej. Zgoda wyniknąć może tylko z równouprawnienia.

Co się tyczy szkoły ludowej, przedewszystkiem przedstawię panom zasadniczą różnicę między rozporządzeniami do r. 1873 a temi, jakie po r. 1873 wydano dla oświaty ludowej i szkolnictwa elementarnego. Mam tu przed sobą najprzód reskrypt ministerjalny, datowany z Berlina dnia 5. listopada 1865 r., zawierający przepisy o zastosowaniu języka niemieckiego do szkół elementarnych, zwiedzanych przez dzieci polskie. Powiedziano tam:

„Pamiętać trzeba po pierwsze, że punktem wyjścia dla wszelkiej nauki i wyniknąć z niej mającej oświaty, u dzieci nie mówiących po niemiecku, powinien być język ojczysty; powtóre, że nauka religii udzielać się powinna dzieciom w języku używanym także w życiu kościelnem."

Mam dalej w ręku drugie rozporządzenie z 24. lipca 1873 r., które nosi tytuł: „Przepisy o nauce języka niemieckiego w szkołach zwie-

dzanych przez dzieci języka polskiego i litewskiego w Prusiech.“ Podpisał rozporządzenie to naczelny prezes prowincji, i powiada tam w rubryce 2:

„W wszystkich przedmiotach wykłada się po niemiecku. Polskiego i litewskiego języka używać można pomocniczo tylko, o ile potrzeba dla dzieci, aby przedmiot zrozumiały.“

Dalej powiedziano:

„Nauka polskiego resp. litewskiego czytania i pisania daje się dzieciom nie niemieckim dopiero w pierwszej klasie.“

a więc mniej więcej jak francuski język w gimnazjach w sekundzie i prymie. Powiedziano jednak dalej:

„W szkołach z liczbą przeważną dzieci nie niemieckich, nauka ta zupełnie zawiesić się może przez osobne rozporządzenie król. rejencji.“

A więc, panowie, w szkołach zawierających większą liczbę dzieci niemieckich, dla polskich dzieci nie ma nauki języka ojczystego nawet w wyższym oddziale.

Dalej pwiedziano w temże rozporządzeniu o nauce języka w **niższym** oddziale, na co kładę przycisk:

„Dzieci mówiące po niemiecku w czasie całej nauki uczą się czytać i pisać tylko po niemiecku; objaśnienia wszelkie dają się także tylko po niemiecku.“

A dalej:

„I dzieci nie mówiące po niemiecku w tym oddziale pobierają **tylko** naukę niemieckiego czytania i pisania.“

Otóż, panowie, zestawiwszy sobie dopiero co przeczytane rozporządzenia, znajdziecie w nich zasadnicze przeciwieństwa. Nie jednokrotnie były one przedmiotem rozpraw w tej izbie. Rząd nie wyparł się tego przeciwieństwa, ale starał się usprawiedliwić takowe oświadczeniem, że dziecko tem łatwiej nauczy się obcego języka, im rychlej go się brzmieniem tegoż języka otoczy. Panowie! niech sobie metody tej używa kto chce, dla dzieci naszych klas pracujących jest ona fałszywą. Niemiecki język wykładowy dla dziecka wiejskiego zawsze pozostanie niezrozumiałym, bo szkoła staje w skrajnem przeciwieństwie do życia domowego, gdzie tylko po polsku się mówi; dziecko nie nauczy się ani po niemiecku, ani niczego innego a z pownością podlegnie zabiciu duchowemu.

Panowie! Przy tytule tym rok w rok odzywali się od onego czasu deputowani polscy, wykazując zło w tej mierze. Było to ich obowiązkiem, nie mogli oni ponieść zarzutu, że w izbie tej przemilczeli rzecz tak niesłychaną. A najprzód tedy stawili wniosek w tej izbie o przywrócenie praw przynależnych językowi polskiemu w szkole ludowej. Większość izby wniosek ten odrzuciła. Los jaki spotkał wniosek ten w izbie tworzy bardzo ważną kartę w dziejach ludności polskiej, poddanej opiece Prus. A kiedy w roku następnym deputowani polscy w izbie tej ponownie to samo złe wykazali, odpowiedział pan komisarz rządowy dosłownie:

„należy zaczekać, jakie rezultaty wynikną z nowych rozporządzeń.“

Otóż, panowie, ze względu na to oświadczenie w r. 1875 ponownie przy tymże tytule, doniosłem wysokiej Izbie, że konferencja nauczycielska z 85 ewangelickich i katolickich pedagogów się składająca, a w Wąbrzeźnie pod przewodnictwem powiatowego inspektora i radzcy szkolnego odbyta, jednogłośnie przyznała, że w myśl nowych rozporządzeń o języku wykładowym, w ogóle uczyć nie można! (Słyszycie!) Pan komisarz rządowy odpowiedział mi wtedy, że tylko nauczyciele katoliccy zdanie takie wyrazili. Ja panowie jednak rzeczy tej dochodziłem, jakkolwiek byłem swego pewny, a i dziś, com panom tu opowiedział, w całej pełni potwierdzić mogę. Dodaję jeszcze i to, że „Graudenzer Gesellige,“ pismo w Prusiech bardzo rozpowszechnione a najpochopniejsze do zduszenia narodowości polskiej, o konferencji w ten sam sposób referowało a nawet kilkakrotnie napominało, żeby z językiem wykładowym niemieckim nie posuwano się za daleko.

Śledziłem odtąd postęp oświaty ludowej, która mnie szczegółowo zajmuje, pytałem nauczycieli niemieckich o rezultaty, jakich się doczekali z niemieckiego języka wykładowego u wiejskich dzieci polskich, a zewsząd to samo usłyszałem zdanie, że nigdzie nie wzniesiono się ponad mechaniczne wyuczenie na pamięć wyrazów niemieckich i frazesów, że dzieci nie rozumieją tego, co się mechanicznie nauczyły i elementarnej oświaty ludowej nie ma więc zgoła. Żeby być wszechstronnie pouczonym, śledziłem także opinję moich współobywateli niemieckich, a wszędzie u ludzi uczciwych i inteligentnych znalazłem przekonanie, — mogę zapewnić rządowi, że wszyscy uczciwi i inteligentni ludzie dzielą to zdanie, — że rozporządzenia te są fałszywe i zgubne. A jeżeli i w tej Izbie wysokiej odzywały się zdania przeciwne, już wtedy dobrze je scharakteryzowano. Mówcę ówczesnego nazwano, zdaje mi się, kolonistą niemieckim, a wierzę bardzo, że jest w interesie tych panów, żeby ludność polską zabić na duchu i oddać w służebnictwo ludności niemieckiej.

Wyobrazić sobie, panowie, rozporządzenie to w ręku niemieckiego nauczyciela wiejskiego, któremu przedewszystkiem zależy na tem, żeby spełnić życzenie rządu a zasłużyć sobie widoki na gratyfikację — jakież to stosunki wynikać z tego muszą, jak boleśnie dotkną one polskich rodziców.

Otóż, panowie, to bolesne uczucie rodziców, że dziecko ich bez korzyści do szkoły chodzi dalej ciężary szkolne z każdym rokiem się powiększające, kary szkolne z miesiąca na miesiąc wzrastające, wytworzyły w ludności polskiej zajadłość, nie przyczyniającą się zupełnie do rozpowszechnienia języka niemieckiego.

Wszystko to, panowie, a szczególnie głos rządu, który nam kazał czekać rezultatów, znie wala nas do wystósowania naglącego pytania: czy rezultaty już zebrano i czy ministerstwo oświecenia już nabyło przekonania, że polskiemu językowi ojczystemu należy przywrócić uprawnienie w szkole elementarnej.

(Brawo u Polaków i w centrum.)

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 5. grudnia.

(R. R.) Nie da się zaprzeczyć, iż w kołach parlamentarnych wzmaga się niezadowolenie; w polityce na wewnątrz ciągłe prowizorja, na zewnątrz zaś zamaskowana abdykacja ze stanowiska mocarstwa pierwszorzędnego, do jakiego przecie Austrja słusznie rościć sobie miała prawo. Przeciw dualizmowi walka niepodobna, natomiast hr. Andrassy może być przygotowany, iż w delegacjach jeżeli nie ryczałtowe potępienie swej polityki, to przynajmniej wiele gorzkich prawd usłyszy, zkąd data, aby Austrja potakiwała tylko temu, co tacy zdradliwi przyjaciele jak Gorczakow i Bismark społem uknują, i po co Austrja utrzymuje tak ogromną armję, jeżeli przymierze trójcesarskie tak ją zaasekurowało na wszelkie ewentualności. Polityka hrabiego Andrassy'ego do tego doprowadziła, iż Austrja dobrowolnie usuwa się na drugie miejsce, czekając rozkazów z Berlina, jak to bez ogródki wyznaje oficjalny *Wiener Abendpost* i równie urzędowa pruska *Nordd. Allg. Ztg.* Język urzędowych organów austrjackich śpiewa całkiem na nutę moskiewską z tekstem Bismarka, co nie uszło uwagi tak znakomitego dziennika, jakim jest francuski *Journal des Débats*, który dotąd stanowczo bronił polityki hr. Andrassy'ego, a który też z wielkiem zdziwieniem konstatuje, iż austrjackie z „Ballplazu“ inspirowane organa, przemawiają teraz tak, jak gdyby nie w Wiedniu, lecz w Moskwie lub Petersburgu były redagowane. Poważny dziennik ten przypuszcza jako niemożliwość, aby Austrja mogła się kierować polityką zalecaną w owych oficjalnych organach, i sądzi, iż prasa urzędowa spotwarza hr. Andrassy'ego, imputując mu tego rodzaju politykę. Niestety — przypuszczenie to — organu francuskiego — nie jest wcale uzasadnione; austrjacka polityka była i okazuje się przyjazną Moskwie aż do zaślepienia. Ciekawa zatem rzecz, co też odpowie hrabia Andrassy w delegacjach, które we czwartek mają być przez cesarza przyjęte, na dosadną i pełną przyganę krytykę swej polityki, jakiej mu mianowicie węgierscy członkowie z opozycji wcale nie poskąpią. Opozycja węgierska podziela w zupełności zdanie Koszuta, wypowiedziane przez tegoż w jednym z ostatnich listów, iż rezultatem polityki austrjackiej, jeżeli pozostanie taką, jaką jest obecnie, i jeżeli zadowoli się przyłączeniem jakiego kęsa z terytorjum tureckiego, będzie najdalej po 25 latach podział Austro-Węgier między Prusy, Moskwę i Włochy. Wobec obrad delegacyj wspólnych na parlament cislitawski mało kto zwraca uwagę, i rzeczywiście po ukończeniu debaty nad statutem bankowym, i po odesłaniu do komisji przedłożenia w sprawie długu 80 miljonów — na porządku dziennym Rady państwa figurują tylko przedmioty: minoris momenti. Dzienniki przeto w braku ważniejszego materjału rozpisują się, co było powodem, iż Schmerling złożył mandat delegacyjny. Jedne z nich tłumaczą ten krok przeciążeniem prezesa sądu kasacyjnego mnóstwem zajęć obowiązkowych; drugie są zdania, iż powodem była mowa p. Schmerlinga na zagajenie obrad delegacyjnych, a która miała się ministerstwu niepodobać. Ta ostatnia wersja zdaje się być prawdopodobniejszą, zważywszy, iż sama *Bohemja* usunięciu się p. Schmerlinga, przypisuje znaczenie polityczne, które jaśniej jeszcze zamanifestuje się w Izbie panów przy rozprawach nad operatem ugodowym.

Z koła delegatów galicyjskich dochodzi mnie wieść, iż jeszcze przed rozjechaniem się, pewne grono deputowanych postanowiło u p. ministra wyznań poczynić odpowiednie kroki, aby sprawa dyecezji krakowskiej wyszła już raz z tego fatalnego prowizorjum w jakiem pozostaje pod rządami narzuconego sobie intruza prałata. Ks. A. G. już dostatecznie został wynagrodzony za swe usługi lojalne w roku 1846, burmistrzując od kilkunastu lat na Wawelu, i już z nadto narobił spustoszenia w sławnej ongi djecezji krakowskiej, aby stan ten miał być dłużej tolerowany. Jeżeli delegaci galicyjscy, politykę zagraniczną uważają jako owoc zakazany, to może w tej sprawie domowej rozwiną potrzebną energję; kler i obywatelstwo okręgu krakowskiego, a nawet kraj cały z radością powitają spensjonowanie i powrót ks. Junoszy do kapituły tarnowskiej, zkąd go sobie w roku 1861 — 1863 jako postrach na niespokojne polskie umysły wypożyczono.

Przegląd polityczny.

— Konstantynopolski korespondent dziennika *Standard* dowiaduje się, iż Anglja postanowiła, gdy nastąpią układy pokojowe, zażądać by Bośnia i Hercogowina były tak traktowane, jak Bułgarja, t. j., iż jeżeli Bułgarji nada się autonomja, to Austrja żądać będzie autonomji także dla Bośnji i Hercogowiny; a dalej, że jeżeli Moskwa zaanektuje Bułgarję, to Austrja wcieli jednocześnie Bośnię i Hercogowinę.

Tenże dziennik *Standard* mówiąc o pogłoskach, jakoby trójcesarskie przymierze zamierzało wyłączyć Anglję od układów pokojowych, utrzymuje, że w takim razie okaże się, iż Anglja zmarnowała tylko czas na zabiegi w celu utrzymania pokoju. Takie zamierzone wyłączenie Anglji zgadza się ze wszystkimi planami zmierzającymi do rozszerzenia potęgi. Przedstawia ono środek dla zaspokojenia Moskwy bez gwałtownego naruszenia interesu jej sąsiadów. Punkt ciężkości kwestji wschodniej przenosi z Europy do Azji. Zadawalnia moskiewską ambicję najmniejszym kosztem dwóch innych państw militarnych. Faktycznie wynagradza Moskwę kosztem Anglji. Dziennik ten zapytuje: „Czy też nie przybliża się czas, w którym należałoby przemówić stanowczo w obronie owych brytańskich interesów, o których tyle nasłuchaliśmy się?“ W sprzeczności z tem życzeniem, wysokopółurzędowe *communiqué Nordd. Ztg.* stara się wystawić położenie Anglji tak, jak gdyby ta zaniechała już wszelkiej myśli interwencji i życzy sobie pozostać na dobrej stopie z trzema cesarstwami. W innym artykule, znanym dotąd tylko z telegraficznego streszczenia, *Nordd. Ztg.* przytacza takie rzeczy, których dotąd nowe święte przymierze wypierało się. Według niego związek trójcesarski zmierza do obalenia traktatu paryskiego, do rozsądnego przeistoczenia Wschodu, tj. do podziału Turcji. Widocznie rzeczy zaszły już tak daleko, iż można zrzucić maskę.

— Jako *curiosum* w swoim rodzaju przytaczamy tu ustęp z artykułu *Petersb. Wiedomosti*, traktujący o Węgrach i Anglji. „Moskwa, pisze ten dziennik, nie wyprowadziła swego ludu na zdobycze, jak to czyniły Niemcy i Francja, chce ona tylko trwałego pokoju i jeżeli krótkowidzący węgierscy i angielscy dyplomaci będą przeszkadzać naszemu humanitarnemu (?) prowadzeniu wojny i jeżeli następnie Moskwa podniesie się nie jak zadraśnięty słoń, ale jak lew rozjątrzony — natenczas zguba każdego z naszych wrogów jest przypieczętowana. Albo rasa węgierska zostanie ostatecznie wytępiona, albo wszystko, co Anglja w ciągu wieku w Indjach utworzyła, zostanie precz wymiecione. Samych kozaków, z wyłączeniem kirgizów, kałmuków i Turkmenów, liczy Moskwa 350.000, dobrze wyćwiczonych żołnierzy i posiadających własne konie. Jeżeli teraz, gdy już prawdopodobnie rozpoczęły się dyplomatyczne rokowania, nie uda się Moskwie otrzymać od Turcji wyswobodzenia Bułgarów, opłacenia kontrybucji i rozszerzenia naszych azjatyckich granic; jeżeli, zważywszy, iż żadnych terytorjów w Europie nie żądamy, nieprzyjaciele nasi Węgrzy i Anglicy doprowadzą pomimo to do zerwania odnośnych układów, natenczas Moskwa wystąpi już nie jako wyswobodzicielka Słowian, ale jako karcicielka występnych Węgrów i Anglików. Też same kozackie pułki, dziś niby apatycznie operujące w Bułgarji i Azji, rzucą się wtedy w piękną krainę Cisy na węgierskie równiny i na bogate prowincje indyjskie. Obecnie własność prywatna w Armenji i Bułgarji osłonięta jest moskiewskiemi prawami wojennemi, ponieważ armja moskiewska do celu idealnego dąży, — ale wtedy, gdy zostanie wypowiedziana wojna Węgrom i Anglikom, prowadzenie jej będzie całkiem odmienne. Dotąd Moskwa postępowała po europejsku; w Węgrzech i Indji postąpi po kozacku. Niech słyszą ci, co mają uszy“. Przysłowie mówi, że „gdy zdrapać Moskala, to się ukaże Tatar“. Na ten raz Moskal sam się podrapał z takim samym skutkiem.

— Z niecierpliwością wyglądamy telegramu z Paryża, który pewno zawiadomi nas o przebiegu wczorajszego posiedzenia izby deputowanych, na którem miało nastąpić sprawozdanie komisji budżetowej. Teraz pokazało się, że cała komedja ugodowa wymyślona została w Elysée dla wyładzenia budżetu. Wkrótce dowiemy się zapewne i o tem, czy władza wykonawcza zarząda od senatu ponownego rozwiązania Izby. Tymczasem krążą pogłoski, iż w takim razie marszałek postawiony będzie w stan oskarżenia do czego materjału nie zabraknie, tak np. manifest wyborczy marszałka nie był kontrasygnowany przez żadnego ministra, chociaż to nakazuje konstytucja, dalej odroczenie wyborów wbrew tejże konstytucji z dnia 25. czerwca aż na 14. października, wreszcie białe afisze, kandydatury z podpisem marszałka i tym podobny materjał. Łatwo zrozumieć, dlaczego doradcom marszałka tak bardzo chodzi o rozwiązanie teraźniejszej izby. Dnia 23 listopada 1880 roku kończy się prezydentura Mac-Mahona, a ponieważ wybory powinny nastąpić na miesiąc przedtem teraźniejsza izba zatem, legalnie mająca obradować do 7. listopada, wybierałaby następnego prezydenta republiki. Tego to najbardziej obawiają się w Elysée.

Wojna.

Nie dalej jak wczoraj wspominaliśmy na tem miejscu, że ocalenie Plewny wyjdzie nie z Sofii, ale z Szamli, nie uskutecznią go zebrane na gwałt bataljony Mehemeta Alego, ale regularna i doskonale wyćwiczona armja Sulejmana. To samo zdanie znajdujemy dziś w zagranicznych dziennikach ze strony ludzi kompetentnych, zresztą zaś same wypadki najświeższe na bułgarskim teatrze wojny wskazują, że taki a nie inny plan kieruje w bieżącej chwili operacjami serdara ekrema. Długie miesiące oczekiwaliśmy na próżno czegoś stanowczego nad Jantrą. Nareszcie telegramy autentyczne rozniosły po świecie, że Sulejman po krwawej walce zdobył Elenę, zabrał jeńcem 3000 Moskali, a jako trofea zwycięzkie 11 dział nieprzyjacielskich. Teraz dopiero wyszło na jaw, że niedawny ruch jego z Ruszczuku ku Pirgosowi był jeno manewrem pozornym, obliczonym na zwiedzenie nieprzyjaciela; jednym rzutem turecki wódz naczelny przeniósł punkt ciężkości operacyj swoich z prawego na skrajne lewe skrzydło, z nad Dunaju pod Bałkan. Elena jest pod względem strategicznym pozycją nader ważną. Posiadając ją, Sulejman wbija się klinem pomiędzy Tirnową a Szypkę, i raz zagraża zająć tyły prawemu skrzydłu armji carewicza. Skutkiem zwycięztwa tureckiego będzie moskiewskie dowództwo naczelne w najbliższej przyszłości zmuszone, część armji podplewnieńskiej odesłać do Tirnowy, i w ten sposób osłabić znacznie obręcz żelazny, otaczający Osmana, co znowu tak i temu jak i Mehemetowi pomoże wiele w trudnej sytuacji. W ogóle zdają się Turcy odzyskiwać utracone chwilowo szczęście wojenne, gdyż i Mehemet Ali donosi, że po raz drugi odparł Moskwę, przyczem zadał jej bolesne straty, a podkomendny jego Szakir pasza posuwa się na Etropol.

Tymczasem z Zimnicy piszą do *Pol. Corr.*: Sytuacja pod Plewną i wewnątrz niej nie doznała w tych czasach żadnej ważnej zmiany. Nikt tu nie wierzy, ażeby Osman serjo próbował przebić się, a już co najmniej, ażeby tego rodzaju przedsięwzięcie powiodło mu się pomyślnie. Niepogoda, która w ostatnich dniach trwa ustawicznie, zniewoliła do milczenia na razie partję w jeneralnym sztabie moskiewskim, gardłującą za ponownym atakiem ogólnym na Plewnę. Iłowaty grunt rozmiękł wszędzie do tego stopnia, że jak gąbka ugina się i zapada pod nogami żołnierza. Wszystkie niziny zamieniły się w szerokie jeziora, i od podjęcia jakiejkolwiek większej operacji przed nastaniem pogody ani mowy być nie może. Tylko na południu Plewny, gdzie grunt jest piasczysty, można było temi dniami przedsięwziąć atak na tę część „Zielona Góra“, która jeszcze znajduje się w posiadaniu Turków.“

Wiener Abendpost zastanawiając się nad sytuacją obecną na bułgarskim teatrze wojny, twierdzi, że Moskale w ostatnich dniach zrobili tam uwagi godne postępy; armję Mehemeta, przeznaczoną na odsiecz dla Plewny, odrzucili od punktu zbornego Orhanje, obeszli ją i wtargnęli znowu za Bałkan (?). Podług stambulskiej depeszy Ajencji Havas, która wrzekomo potwierdzoną została urzędowym telegramem petersburskim, posunęli się ku Slaticy, która leży na południowym stoku Bałkanu, a w południowo-zachodniej stronie Etropola. Jeśli wezmą Slaticę, mogą potem przez dolinę Topolinca wziąć Tatar Bazardzik, leżące przy kolei, która przez Filipopol prowadzi do Stambułu. Wówczas byłby Mehemet odcięty od swojej podstawy operacyjnej, a Sofja, ów ważny punkt zbrojny, od stolicy i wnętrza kraju. Na te operacje wskazywał jeszcze 25. z. m. korespondent *Timesa* z Bogot, moskiewskiej głównej kwatery. Pisał on: Gurko operuje przeciw flance pozycyj orhanieńskich; ubiegłej nocy donosił on, że po dwudniowej walce zajął Prawec leżący na wschodzie Orhanie, dziś zaś dowiadujemy się, że stoi już w Etropolu. Jeśli pasaż przez Bałkan wzdłuż Iskeru okaże się możliwym do użycia, to prawdopodobnie Moskwa obejdzie wąwóz orhanieński, i w ten sposób fortyfikacje tamtejsze pozostaną bez znaczenia dla Turków. Każdej chwili możemy spodziewać się wiadomości, że jakiś oddział wojsk moskiewskich przeszedł Bałkan w miejscu takiem, gdzieby się tego nikt był nie spodziewał. Bałkan bowiem zawsze jeszcze jest bardzo mało znanym. Z tem wszystkiem plan Gurki daje wiele do myślenia: jeśli on rzeczywiście chce w tej porze iść na równinę sofijską, to narazić się może, że wojska jego zostaną w Bałkanach śniegiem zasypane. Nie dalej jak dziś rano były góry do połowy swej wysokości śniegiem pokryte. Wziąwszy więc pod skrupulatną rozwagę sytuację obecną pod Plewną i porę roku spóźnioną, nie mogę przypuścić, aby Gurko podjął serjo wyprawę przez góry, chyba że zamierza pójść przez doliny Slaticy i Karlowy, i Reufa paszę w Szypce zajść od tyłu, a otworzywszy tym sposobem Radeckiemu drogę, ruszyć potem odważnie na Adrjanopol a nawet Stambuł.“

Korespondent *National Ztg.* opowiada następujące zdarzenie pod Plewną:

Dwóch oficerów moskiewskich, znudzonych jednostajnością życia obozowego, dosiadłszy konia, pojechali na spacer. Mgła była taka, że o parę kroków nie można było nic widzieć. Po godzinnej jeździe, postanowili wrócić, nie postrzegłszy, że zupełnie zmylili drogę. Dwóch ordynansowych żołnierzy, jadących z tyłu za niemi, także nie postrzegli. Jechali więc spokojnie, gdy wtem na raz przy wjeździe do reduty, obskoczyli ich Turcy. Okazało się, że zbłądziwszy, zamiast do swojej zajechali do nieprzyjacielskiej reduty. Położenie było fatalne. Nie tracąc wszakże krwi zimnej, jeden z oficerów zawołał po francusku: „gdzie jest oficer? jesteśmy parlamentarzami.“ Na te słowa wysunął się jakiś oficer turecki umiejący nieco po francusku, i wydobył moskiewskich oficerów z pośród żołnierzy, którzy, przyznać im należy, okazywali tylko radość z pojmania dwóch wrogów nie nastając wcale na ich życie. Oficer turecki zaprowadziwszy Moskali do swego namiotu i kazawszy podać fajki i kawę, pytał jaki jest właściwie cel ich przybycia. „Dzień jutrzejszy, odrzekli oficerowie moskiewscy, jest dniem świątecznym naszego pułku; przybyliśmy tedy z propozycją, aby z powodu mającej się odbyć uroczystości, zaproponować panom, częściowe zawieszenie broni, byśmy mogli spokojnie dzień ten obchodzić.“ — Trzeba na to pozwolenia samego Osmana paszy, odparł dowódca reduty tureckiej, obecny rozmowie, poczem, zaprosiwszy ich do siebie, wysłał naprzód przodem oficera zawiadomić Osmana, a następnie pod eskortą pojechali Moskale do miasta. Nie byli wszakże w samej Plewnie, bo wprzód nim dojechali, nadleciał galopem ów oficer przodem wysłany,“ krzycząc na całe gardło zdaleka, ażeby się zatrzymali, bo Osman najsurowiej zakazał wprowadzać ich do miasta. Wrócili tedy znowu do namiotu komendanta reduty, ten ich przyjął kawą i daktelami (frukta smażone w cukrze) i fajką, rozmawiał wesoło, a potem odesłał ich na linję forpoczt tureckich. Łatwo sobie wyobrazić, że tam dopiero Moskale lekko odetchnęli. Ale mgła ciągle była taka, że mogli znowu zbłądzić. Niech kolega łaskaw będzie wskazać nam, którędy mamy jechać — prosili oficera tureckiego, który ich odprowadzał. Turek się uśmiechnął i wyprowadził ich na dobrą drogę. I widocznie było oficerom moskiewskim, że turecki oficer domyślił się łatwo wszystkiego, że dobrze pojął, iż nie byli wcale parlamentarzami — bo ani trębacza, ani białej chorągwi nie mieli, lecz że jednocześnie pojmował, iż tylko przypadkowo, z powodu mgły, nie zaś z zamiarem szpiegowania, znaleźli się w obozie tureckim, dlatego ich swobodnie puścił, co znowu nie mogło się stać bez wiadomości komendanta reduty, jako też samego Osmana. Słowem, że oficerowie moskiewscy zawdzięczają jeżeli nie życie, to przynajmniej wolność swą szlachetności tureckiej.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Sistowa 4. grudnia. Z przesmyku Szipki donoszą, że w Bałkanach śnieg na dwie stopy, w skutek czego ruch większemi masami nadzwyczajnie utrudniony. W niedzielę kilku moskiewskich ochotników, wdarło się do reduty, mało przez Turków strzeżonej, i zepsuli cztery armaty.

Chorych i rannych przenoszą do Tirnowy. Moskale w przesmyku Szipki zaopatrzyli się dobrze we wszystko do przezimowania potrzebne. Co ośm dni otrzymują mięso z Tirnowy.

Petersburg 5. grudnia. Ponieważ tunetański bej daje Turcji posiłki, przeto moskiewski rząd polecił swemu konsulowi w Tunisie, aby wyjechał, oddawszy interesa konsulowi niemieckiemu.

Kolej żelazna z Zimnicy do Frateszti ma być 13 grudnia otwartą, a zaraz potem zaprowadzą komunikację z drugim brzegiem Dunaju za pomocą parowych promów.

Petersburg 4. grudnia. Ministerstwo wojny wydało nowy statut inwalidów, według którego nie tylko w Moskwie i Petersburgu ale w każdem wojennem gubernatorstwie mają być domy inwalidów. Oficerowie ranni i do dalszej służby wojskowej niezdatni, otrzymują posady publiczne, a gdyby byli całkiem niezdolni do pracy, całą pensję według stopnia jaki zajmowali. Takie same przepisy wydano i co do szeregowców.

Serajewo 4. grudnia. Wszystkie bataljony nad Driną stojące, odkomenderował Mehemet Ali do Sofji.

Londyn 5. grudnia. Prywatny list z moskiewskiego obozu pod Plewną zaprzecza doniesieniom zbiegów o głodzie w Plewnie, gdyż autor listu na własne oczy widział tam niedawno parę tysięcy wołów. Opału i patronów jest tak że dosyć, tylko bardzo mało mają amunicji armatniej. Wkrótce nastąpić ma ponowny atak na Grzywicę.

Belgrad 5. grudnia. Nie ma jeszcze stanowczego porozumienia z Moskwą. Wstrzymanie marszu milicji wyjaśniono dzisiaj brakiem żywności. Leszjanin ma zastąpić ministra wojny. Proticz mianowany jeneralnym szefem sztabu armji, a Belimarkowicz dowódzcą korpusu Szumadji.

Zemuń 4. grudnia. Ponieważ Austrja stanowczo sprzeciwia się wojnie w starej Serbji przeto skoncentrowany nad Ibarem korpus serbski o 14.000 ludziach i 55 armatach skierował się ku południowi i zajął stanowisko pod Raszką i Jankową Klissurą.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 6. grudnia. Komisja budżetowa austrjackiej delegacji obradowała nad *modus procedendi.* Hrabia Andrassy mniema, że węgierska delegacja nie jest w stanie w czas załatwić budżet; dla tego życzyćby należało, ażeby obie delegacje jednakowego sposobu postępowania (*modus procedendi*) się trzymały, co nawet przez wzgląd na zewnętrzne położenie uczynićby należało. Ministra spraw zewnętrznych można tylko osądzić z jego czynów. Żadna księga czerwona nie może o tem dać wyjaśnienia, a opinia publiczna okazuje się mało poinformowaną o sprawie wschodniej.

Po wybuchu wojny odpadają wprawdzie niektóre dyskrecje, ale zawsze trzeba pierwej pewne dyplomatyczne zapytania uczynić, co jeszcze 2 lub 3 tygodnie czasu wymaga. Zamierzono prowizorjum, ale nie postawiono jeszcze wniosku, aby nie wyprzedzać toku spraw.

Kuranda pyta o nasze stanowisko wobec Serbji i Czarnogóry, bo co do Rumunji, to nasz wpływ już zdaje się całkiem przepadł.

Sturm mniema, że Austrja w sprawie wschodniej nie wzięła odpowiedniego wpływu. W ogóle istotna neutralność zdaje się być nakazaną dla niżenia ciężarom na wojsko.

Giskra znajduje, iż zewnętrzna polityka Austro Węgier jest mglistą. Co do prowizorjum, to rząd musi projekta przedłożyć.

Hr. **Andrassy** oświadcza, iż w całej Europie uznano austrjacką politykę jako jasną, świadomą swego celu. Ubolewać więc należy, jeśli niektórzy delegaci są innego zdania. Lecz wina tego spada na tych delegatów a nie na rząd. Polityka Austrji idzie w porozumieniu z innemi mocarstwami. Austrja ma stanowisko rozstrzygające w sprawie wschodniej, ale działać będzie jedynie podług interesów austrjackich.

Weeber mniema, że zewnętrzną politykę osądzić będzie można dopiero po przedłożeniu dokumentów dyplomatycznych.

Giskra: Czy obce rządy są z naszego ministra spraw zagranicznych zadowolone, to dla nas obojętne. My sami chcemy widzieć jasno.

Andrassy odpowiada mu, że uważa to za zasługę, jeśli obraz jego polityki jest mglisty. Lepsze to zawsze, niż szkodzenie naszym interesom przedwczesnemi wywnętrzeniami.

Gdy minister finansów przyrzekł przedłożyć projekt co do prowizorjum, oświadcza przewodniczący dr. Herbst, iż dzisiaj żadnego wpr[illegible] postanowienia powziąć nie mo[illegible] pewnem, że pomimo prowizorjum we[illegible] do obrad nad budżetem. Nad projekt[illegible]zorjum będziemy obradować po ich [illegible] a w zewnętrznej polityce później p[illegible] do głębszego się nad nią zastanowienia i ro[illegible] praw.

Hr. Andrassy oznajmił węgierskiej delegacji, że wspólny rząd zamierza zażądać od delegacji na krótki czas (3 miesiące) przyzwolenia na prowizoryczne pokrycie wydatków. — Tisza uprasza delegację o rychłe w tym względzie postanowienie, ażeby i sejm węgierski co do tego prowizorjum rozstrzygnąć mógł. Andrassy uwiadamia, że zamierza dla osądzenia zewnętrznej polityki z ostatnich lat przedłożyć czerwoną księgę, co jednak dopiero za jakie trzy tygodnie nastąpić będzie mogło, gdyż na ogłoszenie niektórych dokumentów musi poprzednio przyzwolenie dotyczących mocarstw uzyskać. Prawdopodobnie jutro przedłoży rząd wnioski o przyzwolenie prowizorycznego pokrycia wydatków.

KRONIKA.

Lwów 7. grudnia.

Po mowie Rewakowicza d. 5. b. m. minionej, wyborca **Kozłowski** zainterpelował go o zajścia przy kandydaturze jego zeszłorocznej w Białej.

Rewakowicz wyraziwszy wdzięczność interpelantowi za danie mu sposobności do wyjaśnienia rzeczy, która tajnie nurtowała, oświadczył: Do kandydowania w Białej zawezwany byłem przez tamtejszych patrjotów polskich w ostatniej chwili przed terminem wyborców. Osnowa telegramu, który tyle hałasu onego czasu narobił u moich przeciwników, była mi dosłownie **zaleconą** przez tych samych patrjotów. Nie poczuwam się więc do żadnego czynu kompromitującego. W pierwszej chwili chciałem sprawę wyjaśnić przez sąd obywatelski i zawezwałem doń ówczesnych moich przeciwników politycznych, tak dalece bowiem sprawa była czystą, że nawet przeciwnicy po przejrzeniu listów musieli to uznać. Zawezwani wśród ówczesnych rozgorączkowanych namiętności odmówili mi tej usługi obywatelskiej, ale otrzymawszy bezzwłocznie wyjaśnienia z samej Białej, zaprzestali natychmiast wycieczek. Inni obywatele, do których się udałem o złożenie sądu, po zbadaniu korespondencji, przekonawszy się o bezpodstawności zarzutów, oświadczyli mi, że nie widzą potrzeby sądu honorowego, bo nic niehonorowego nie popełniłem i zarzuty nie mogą mnie dotknąć.“ Zgromadzenie wyborców przyjęło to z zadowoleniem do wiadomości.

Dr. Aleksander Ogonowski, prywatny docent uniwersytetu lwowskiego, mianowany został nadzwyczajnym profesorem austrjackiego prawa cywilnego na uniwersytecie lwowskim z wykładem w języku ruskim.

Na walnem zgromadzeniu biblioteki słuchaczów prawa odbytem dnia 2. bm. obrano: prezesem Stan. Nowosieleckiego, bibliotekarzem Miec. Liskowackiego; zaś do rady zawiad. wybrani: Adolf Brunicki, Włodz. Budzynowski, Ant. Hubel, Karol Irzyczek, Tad. Sołowij, Ant. Szydłowski. Rada zawiadowcza ukonstytuowała się obierając: wiceprezesem A. Brunickiego, sekretarzem Wł. Budzynowskiego, skarbnikiem A. Hubla.

Wielki koncert pod kierownictwem p. Marka, z którego dochód na cele dobroczynne przeznaczony, odbędzie się w poniedziałek 10go o godz. 7½ wieczorem w sali ratuszowej.

Do A.

W ranek grudniowy
pogodą szczęśliwy,
Jechaliśmy szybko
obok konik siwy,
Miły towarzysz
chwil nam nie chciał skrócić.
Nie parskał, bo wiedział,
że się musi wrócić,
I naraz zawrócił,
mignął tylko w dali,
A nam jakoś smutniej
jechało się dalej!..

1854 1–1 M.

Młocarnie kieratowe.
Młocarnie ręczne, system sztyftowy, podług wzoru angielskiego.
Sieczkarnie w różnych wielkościach.
Młynki do czyszczenia zboża z rafami
Młynki polskie.
Sortowniki Lhuilliera do groszku i wyki.
Gniotowniki dla gorzelni i browarów.

utrzymuje na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

FABRYKA MACHIN i narzędzi rolniczych
KAROLA PIETSCH
1747 **we LWOWIE.** 5 5

Piękna realność

dużym placem frontowym do budowania obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 1054 45 0

Przyrządy grające

od 4 do 200 sztuk z ekspresją lub bez takowej, z mandoliną, bębnem, dzwonkiem, kastanietami, głosami harfy itd.

Grające tabakierki

wygrywające od 2 do 15 sztuk, dalej nesesery, pudełka na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka na rękawiczki, przyciski do papierów, wazy na kwiaty, cygarnice, pudełka na tytoń, stoliki robocze, flaszki, kufle, portmonety, korki itd. wszystko z muzyką. Ciągle najnowsze poleca

J. H. HELLER, w Bernie.

Wszelkie wyroby, na których nie ma mego nazwiska, są obce. Polecam każdemu zgłoszenie się bezpośrednie; illustrowane cenniki przesyłam franko.

Największy i z taniości znany

Magazyn zabawkowy
Henryka Müllera
róg ulicy Halickiej l. 6, we LWOWIE,

osobiście zakupiony w Paryżu, Lipsku, Norymbergii, Wiedniu i wyroby krajowe, poleca na zbliżające się święta Gwiazdki i Nowego Roku, swój dobrze zaopatrzony skład w zabawki po bardzo niskich cenach, jako to:

Lalki pyśnie ubierane z włosami i bez, oraz **lalki** nieubierane sztuka po cnt. 15, 20, 25, 30, 50, 60, 80 złr. 1, do 15.
Zabawki pomysłu Fröbla rozbudzające umysł dziatkom w bardzo wielkim wyborze dla wieku od 5 lat począwszy do 10-ciu, sztuka od 50 cnt. do 8 złr., posiadam także wiele nauczających na każdą cenę.
Zwierzątka na kółkach zwykłe i skórą obciągane, oraz wózecki, powoziki, koleje i t. d., sztuka po cnt. 15, 20, 25, 30, 35 do złr. 10.
Pudełkowe przedstawiające wsie, gospodarstwa, polowanie, wojsko, miasto i t. p. po cnt 15, 20 do złr. 6.
Budownictwa, kubasy sześciościany.
Konie różnej wielkości na kółkach, oraz do hustania od cnt. 10 do złr. 10.
Gry towarzyskie w wielkim wyborze, jako to: Loterje, Stepl Chais, podróż na około świata, polowanie, forteca, szachy, domina itd. od cnt. 25 do złr. 5.
Wielki wybór **drobiazgów** na drzewko jako to: lichtarzyki, balony, atrapki, cygarki, kulki szklane sztuka po cnt. 3, 4, 5, 10 do 25; świeczki woskowe po cnt. 1, 1½, 2 i 3.

Dziękując Szanownej Publiczności za łaskawie udzielane mi względy, polecam mój magazyn ręcząc za dobry towar i rzetelną usługę. Cenniki na żądanie franco.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej. 1822 3—0

Na święta Bożego Narodzenia

poleca

znany z najprzedniejszych towarów a cen najtańszych handel

W. Marszałkiewicza

we LWOWIE,
ulica Krakowska nr. 6.

Cukier, kawę, owoce południowe, herbatę chińską, rum z Jamaiki, rozolisy, likwory, wina w wielkim wyborze, piwo butelkowe karwińskie, mak litewski, miód prząśny i t. p.

w najcelniejszych gatunkach i po cenach najniższych.

Cenniki na żądanie franco.

1426 3—6

Przy ul. Kościuszki nr. 14

1827 jest do **wynajęcia** 3—3

Pomieszkanie

na I-szem piętrze, składające się z 4 pokojów: — na II-giem piętrze z 7 pokojów z przedpokojem, kuchnią z przynależytościami. — Bliższa wiadomość tamże.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić P.T. Publiczność, iż nabywszy realność w Tarnowie na Zawalu położoną „Hotel Londyński" zwaną — wyrestaurował takową do nowa, zaopatrzył w nowe sprzęty, nową pościel i taką oddaje ku wygodzie przybywającym do Tarnowa.

Ceny są umiarkowane, na taryfie w każdym pokoju uwidocznione, i tak: 1 pokój z 2ma łóżkami 1 pościelą na dole 1 zł. w. a., taki sam pokój na piętrze 1 zł. 20 ct. w. a. na 24 godzin — taki pokój przez dzień tylko 40 ct., postajenne od konia za 24 godzin 10 ct., przez dzień 5 ct. w. a. 1838 2 - 3

Z uszanowaniem **Haber.**

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aleks. Mańkowskiego,

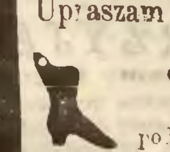
wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.

Cena flaszki 1 złr.

Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa wszelkie franko. 1011 66—0

Uwaga

Przestrzegam Szanowną Publiczność jako po prowincjach fałszywie obce obuwie za moje wyroby sprzedają. Upraszam wprost do mego Magazynu adresować.



JAN BISCHER

we LWOWIE,
pod l. 299 (stary). 20 (nowy), przy placu Halickim, poleca



1852 1 4

swój skład wraz z pracownią

Obuwia damskiego, męskiego i dla dzieci

z najlepszego wyrobu, po cenach umiarkowanych.

Cierpiącym na rupturę

zaleca się **maść rupturowa G. Sturzeneggera w Herisau** (w Szwajcarji). Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych materyj i wylecza nawet zastarzałą rupturę, jakoteż opadnięcie macicy w każdym niemal razie. Otrzymać można słoik za 5 mark wraz z objaśnieniem sposobu użycia i świetnemi świadectwami, tak u samego **Sturzeneggera,** jakoteż w Krakowie w aptece Redyka.

Zaświadczenie. Wyrażam niniejszem moje podziękowanie za wyleczenie ruptury, na którą od lat 10 cierpiałem. Jeden słoik pańskiej maści wyleczył mnie. Zawiadomiwszy o tem jednego z moich przyjaciół, który od 10 lat na rupturę cierpiał, tenże po użyciu dwóch słoików zupełnie wyzdrowiał. Taki zdumiewający skutek spowodował jednego 70 letniego starca do spróbowania maści; prosi więc o 2 słoiki takiej. Huy, w Belgii 20. marca 1876. **Aleksander Landennes,** Gerbergasse Nr. 16. 1715 3—4

Kupony

akcyj kolei Czerniowieckiej, płatne **1. Listopada,** kupuje już od dnia dzisiejszego

Kantor Wymiany

SOKAL i LILIEN

oraz kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje rządowe, listy zastawne, akcje kolejowe, losy rządowe i prywatne i wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. 1618 14—0

Dla przestrogi i wyjaśnienia!



Nigdy jeszcze
żaden kosmetyczny preparat nie wzbudził takiej
SENZACJI
w skutek ogromnego powodzenia przy wszelkiego rodzaju włosach, jak
Winkelmayera

ESENCJA z korzenia łopianu,

nawet ludzie młodzi, zaledwie 15 lat liczący, przez nią sutą brodę otrzymali, jakową zwykle w późniejszym wieku, albo i zupełnie nie ukazuje się i łyse miejsca głowy, na których już przez długie lata ani jeden włos nie był widzialny, gęsto zarosły. 1628 6—12

Nic dziwnego zatem, jeżeli trafia się wiele sfałszowań i naśladowań i jeden tutejszy spekulant, w połączeniu z odprawionym przezemnie posługaczem sklepowym, ogłasza jakąś mięszaninę pod tem samem nazwiskiem, ażeby publiczność w błąd wprowadzić i złudzić.

Nawet „Wiener medizinische Zeitung" wyraziła się, że esencja z korzenia łopianu w najlepszym gatunku tylko u Winkelmayera znajduje się.

Uprasza się zatem, ażeby uniknąć oszukania, wszędzie żądać Winkelmayera esencji z korzenia łopianu, jako też i innych z korzenia łopianu preparatów.

CENY: Jeden flakon esencji z korzenia łopianu 90 ct.; słoik pomady z korzenia łopianu 50 ct, słoik brylantyny, aby brodzie nadać piękną formę i uczynić ją miękką 40 ct.; olej z korzenia łopianu 40 ct.; woskowa pomada z korzenia łopianu 30 ct.; masa do czyszczenia brody z korzenia łopianu 20 ct.; Ean athenienne, najlepszy środek do pozbycia się łuski, 50 ct.; Purgin roślinny, środek dla przywrócenia pierwotnej barwy posiwiałym włosom lub brodzie, 1 zł. Purgin jest tylko roślinną materją, bez żadnej mineral. przymieszki, stąd całkiem nieszkodliwy.

Rozsyłka może być dokonywana tylko poczynając od 1 zł. wyżej wraz z opakowaniem. Przy przesyłce liczy się 10 ct za opakowanie flakonu.

CENTRAL-VERSENDUNGS-DEPOT:
J. WINKELMAYER
Wien, 6. Bez., Gumpendorferstrasse Nr. 159 u. Stumpergasse Nr. 13.

Filjalne składy dla Wiednia: M. Hauptner, Friseur, Schottenring, na rogu Gonzagagasse, i Filip Neustein, aptekarz „zum heil Leopold" Stadt, Plankengasse. W Peszcie: J. v. Török, apt., Königsstrasse 7. Praga: J. Fürst, apt. Brünn: F Eder, apt. Grac: H. Kielhaufer, apt. Temeszwar: Ernst Jaromisz, apt. Klausenburg: Szeky Miklos, apt. Gyöngyös: Ferdinand Mersits, apt.

Tylko za **50 ct.** jako cenę **Oryginalnego losu** gra się na

Tysiąc wygranych znacznej wartości,

a mianowicie prezenta Jego C. Mości Cesarza, wysokiej szlachty i wysokiego duchowieństwa

Wygrane w złocie 200, 50, 25, 10 i t. d. dukatów.

Ciągnienie nastąpi 30. Grudnia 1877.

Loterja ta wyjątkowo przyzwolona przez c. k. ministerstwo finansów na korzyść gminy **Amstetten,** jest szczególnie do zalecenia z powodu **znacznych** cennych wygranych.

Cena oryginalnego losu **50** ct, za przesyłkę franko i listy dołącza się 30 ct. Szczegółowy wykaz wygranych na żądanie bezpłatnie i franco

Dom wekslowy
Schelhammer & Schattera.
Wien, Kärntnerstrasse Nr. 20.

Otrzymać można także we **Lwowie** u **Schubutha i Syna** i w **Tarnopolu** u **Osiasa Grünspan,** kolektora. 1761 7—12

Przy nadchodzącym roku szkolnym

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ulica Halicka l. 7,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony
w papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania,
jakoto: zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reiscegi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 1032 24—0
Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Magazyn futer
Adamski & Czapczyński
(dawniej ST. ARMATYS),

ulica Halicka nr. 1, naprzeciw katedry **we Lwowie** plac Marjacki nr. 3, obok Hotelu Żorża.

Polecają w największym wyborze futra gotowe **damskie** i **męskie** do podróży i do miasta, takzwane paletoty podług fasonu najnowszego.
Kaftany damskie na sposób **męski** z różnych materyj.
Kołnierze i zarękawki damskie w największym wyborze podług najnowszej mody.
Wierzchy damskie i męskie już gotowe do futer podług kroju najnowszego.
Worki na nogi do podróży czyli **fussaki** damskie i męskie — **deki** do sani, rękawice futrzane dla furmanów, **zarękawki** myśliwskie, **czapki, kołpaki** itd.

Obstalunki za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, uskuteczniamy z największą akuratnością i punktualnością, a za towar nasz, trwałość tegoż, jak niemniej staranne a pracowite wykończenie gwarantujemy naszą firmą, która kilkoletnią egzystencją zyskała sobie rzetelną i sumienną usługą ogólne uznanie. 1697 6—8

Cenniki przesyłamy franko.

Wezwanie!
Bazar dobroczynności w Wiedniu

sprzedaje dla przyjścia w pomoc rodzin rannych żołnierzy z powodu rosyjsko-tureckiej wojny następujące przedmioty, które na święta Bożego Narodzenia powinny się znajdować w każdej rodzinie za bajecznie niską cenę

5 złr. 75 cnt. w. a.

Przedmioty są następujące:

1 ładniutki i elegancki fortepian, na którym nawet chłopczyki i dziewczynki najpiękniejsze sztuki wygrywać mogą.
1 wiedeński teatr marjonetek, gdzie zaraz w pierwszym akcie diabeł żyda porywa.
25 brylantowych ozdób do Bożego drzewka
25 iluminacyjnych świeczek do Bożego drzewka
25 lichtarzyków dla przywiązywania do Bożego drzewka.
1 chiński mandaryn robiący 14 sztucznych skoków.
1 pięknie ubrana lalka w misternie uplecionym koszyku, jeżdżąca, krzycząca, skacząca i poruszająca się.
1 perski powóz galowy przez naturalną kozę ciągnięty.
1 wenecka kuchnia za pomocą lekkiego naciśnięcia ukazuje się zaczarowany książę.
1 Chimpansei (małpa) pokazująca język ministrowi.
1 wschodnia przepyszna klatka na ptaki z trzema poruszającemi się, ciągle śpiewającemi ptaszkami.
1 egipska strażnica, przed którą skacze szyldwach
1 młynek czarodziejski niezmiernie śmieszny.
2 piękne pudła drewniane z cennemi przedmiotami dla dzieci wszelkiego wieku.

87 sztuk. 1742 5—6

Wszystkie te przytoczone w liczbie 87 sztuk przedmioty kosztują razem tylko

5 złr. 75 cnt. w. a.

Kto kupuje te przedmioty tym tanim sposobem przychodzi do pięknych podarunków na Boże Narodzenie i jednocześnie robi dobry uczynek

ADRES:
Erster Wiener Weihnachts-Bazar,
Wien, Stadt, Elisabethstrasse 26.
Przesyłka za pobraniem pocztowem lub za gotówkę.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje

6% Listy dłużne,

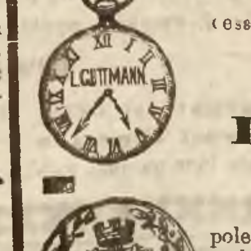
które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

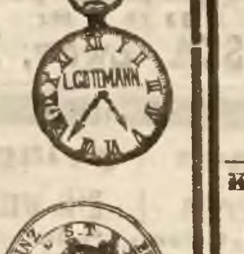
w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe
precentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ 7% „ 30- „ „
„ „ „ 8% „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

1024 35 0 **Dyrekcja.**

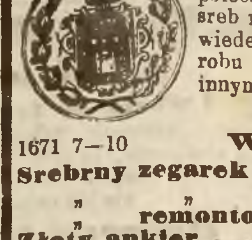


Odznaczona srebrnym medalem
najlepiej renomowana
cesarsko królewska wyłącznie uprzywil.

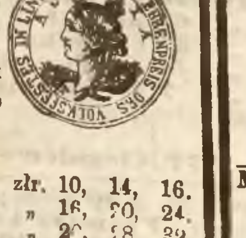


FABRYKA ZEGARÓW
L. GUTTMANNA,

w Wiedniu,
Josefstadt, Blindengasse Nr. 2,
Ecke der Lerchenfelderstrasse,



poleca dokładnie co do sekundy uregulowane srebrne i złote zegarki kieszonkowe, jakoteż wiedeńskie zegarki wahadłowe własnego wyrobu o 30% taniej, aniżeli w jakimkolwiek innym zakładzie i pod rzeczywistą 5-letnią gwarancją.



1671 7—10

WYCIĄG Z CENNIKA:

Srebrny zegarek cylindrowy wraz z łańcuszkiem	złr.	10,	14,	16.
„ „ **ankrowy** wraz z łańcuszkiem	„	16,	20,	24.
„ **remontoir** wraz z łańcuszkiem	„	20,	28,	32.
Złoty ankier	„	36,	45,	50.
„ **remontoir**	„	60,	75,	90.
„ **damski zegarek**	„	22,	30,	45.
„ „ **remontoir**	„	50,	70,	90.

Wiedeńskie zegary wahadłowe własnego wyrobu

nakręcające się co 8 dni złr. 15, 20, 25, 30, 40, jeden raz na miesiąc złr. 30, 40, 60, 80, 100. Wielki skład wszelkich innych gatunków zegarów. — Szczegółowe cenniki bezpłatnie i franco. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Wahadłowe zegary na raty. Niepodobające się będą bez pretensji wymieniane.

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie
wyszły
Najnowsze tańce na fortepian
pod tytułem:

Pamiątka z wystawy lwowskiej

Zbiór tańców na wystawie grywanych.

Zbiór ten zawiera:

1.	Geistlennerowa B. op. 29. **„Mobile."** Galop	50	cnt.
2.	„ op. 30. **„Pamiątka z wystawy."** Mazury	65	„
3.	„ op. 31. **„Sans façon."** Galop	45	„
4.	Rakowiecki B. op. 4. **„Patrząc w Twe oczy."** Mazurka	50	„
5.	„ op. 5. **„EINS, ZWEI, DREI."** Walce	90	„
6.	„ op. 6. **„Babunia."** Polka francuska	45	„
7.	Lipiński A. op. 35. **„Ne rodysia krasnym ałe szczasnym."** Dumka i Kołomyjki	60	„
8.	Zalasiński S. **„Fela."** Polka francuska	45	„

Cały ten zbiór kartonowy zamiast złr. 4 50,
tylko złr. 2·50. 1840 2—4

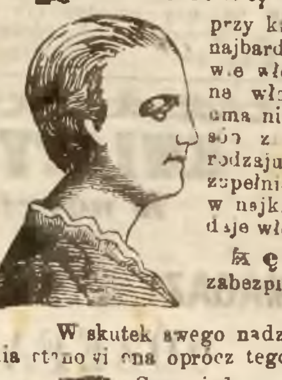
Nie ma nic lepszego!

dla **utrzymania** i **przyspieszenia rośnięcia włosów**



nad znaną i sławną przez medyczne autorytety zbadaną najświetniejszem powodzeniem uwieńczoną, przez J. c. k. Apost. Mość cesarza wyłącznie upatentowaną

Rezedową kędzierzawiącą pomadę,



przy której regularnem użyciu nawet najbardziej wyłysiałe miejsca na głowie włosem porastają; siwe i czerwone włosy otrzymują barwę ciemną, umacnia ona korzenie włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łuskę w ciągu kilku dni najzupełniej, zapobiega wypadaniu włosów w najkrótszym czasie na zawsze, nadaje włosom naturalny połysk i czyni je

kędzierzawemi

zabezpieczając od siwizny do najpóźniejszej starości.



W skutek swego nadzwyczaj przyjemnego zapachu i pysznego umieszczenia stanowi ona oprócz tego ozdobę najwykwintniejszego toaletowego stołu.

Cena jednego słoika wraz ze sposobem użycia (w 7 językach) tylko **1 złr. 50** cnt. Z przesyłką pocztową **1 złr. 60** cnt. w. a.

Odprzedający otrzymują znaczne procenta. 1714 4—20

Fabryka i główny skład dla rozsyłki en gros i en detail u **Karola Polt** perfumisty i posiadacza wielu c. k. przywilejów, w Wiedniu, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14, we własnym domu, dokąd zwracać należy wszelkie zlecenia na piśmie i gdzie załatwiają się zlecenia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką pocztową jak najprędzej.

Główny skład we LWOWIE jedynie u panów:

Zygm. Rucker apt. we Lwowie.	Jakób Beiser apt. we Lwowie.	Franc. Ehrlich kupiec we Lwowie.	K. Strzyżowski kupiec we Lwowie.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu
Juliusza Mikolasza

1002 46-0

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.
Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Skład fabryczny bielizny i płótna
Hertzka i Friedjunga

w Wiedniu, Neuer Markt (Mehlmarkt) Nr. 14, „zum Phönix",

ofiaruje na sezon zimowy swoje z najlepszego materjału, najstaranniej wykończone, najnowszego fasonu własnego wyrobu bieliznę i płótno dla panów, dam i dzieci, po najtańszych stałych cenach fabrycznych, na każdej pojedyńczej sztuce wyraźnie uwidocznionych.

Przed kupowaniem takzwanej brakowanej bielizny, anonsowanej po cenach pociągająco niskich, która jednak pierwszego prania nie wytrzyma, przestrzegamy Szanowną P. T. Publiczność.

Koszule męzkie z dobrego szyrtyngu (chifon) przód gładki zł. 1·70, 2·50, doskonalszy gatunek zł 3, 3·25, prawdziwe płócienne koszule zł. 2·80, 3, 3·50, 4·50, 6, kolorowe kosmanowskie koszule zł. 2, 2.20, z francus. kretonu lub oxfordu zł. 2·80, 3, 3·10.

Kołnierzyki męzkie w 12 najnowszych fasonach ½ tuzina zł. 1·20, poczwórne ½ tuz. zł. 1·50. Mankiety ½ tuz. zł. 2·40, najlepszy gatunek ½ tuz. zł 2·75.

Kalesony męzkie z taśmą lub do zapinania, także węgier. fasonu z górno-austrjackiego płótna domowego zł. 1·25, 1·50, z rumburskiego płótna zł. 1·75, 2, 2·50, z bawełn. croise tak trwałego jak płótno zł. 1·40, 1·80, 2.

Skarpetki jednokolorowe albo pstre wełniane ½ tuzina zł. 2, 2·50, 3, z wełny owczej albo fils d'Ecosse ½ tuz. zł. 3·50, 4, 5, 6.

Koszule damskie dzienne z prawdziwego płótna, gładkie zł. 1·50, 1·80, z ręcznem dzierganiem zł 2·50, 3, 3·50, z ręcznie dzierganemi ząbkami zł. 2·80, 3·50, 4·50, najpiękniejszego fasonu z haftem i koronkami zł. 4·50, 5, 6, 8, 10, angiel. koszule chiffon, tak trwałe jak płócienne zł. 1·20, 1·50, 1·80, fasonu fantaisie z wyszywaniem zł. 2·80, 3·50, 4. Damskie koszule nocne z długimi rękawami, kołnierzami i mankietami, z płótna lub chiffon gładkie zł. 2, 2·50, z wyszywaniem zł. 3, 4, 5, 8.

Kaftaniki nocne z najlepszego chiffon z obrąbkiem zł. 1·40, 1·70, z wyszywanem garnirowaniem zł. 1·80, 2·20, bogatego fasonu z haftem zł. 2·50, 3, 4, 5, francuskie z haftem i koronkami zł 5, 6, 8, 10. Barchanowe kaftaniki ozdobne z chiffon zł. 1·50 2, ręcznie dziergane zł 2·50, 3, z ciężkiej piki barchanowej z wyszywaniem zł. 4, 4·50, 5

Majtki damskie z dobrego chiffon zł. 1, 1·30, z haftem zł. 1·50, 1·80, bogato wyszywane zł. 2, 2·50, 3, najpiękniejsze z koronkami zł. 3·50, 4, 5,

Majtki barchanowe zł. 1·20, 1·70, ręcznie haftowane zł. 1·80, 2, z grubej piki barchanowej zł. 2·70, 3, 3·50, majtki flanelowe eleganckiego fasonu białe, czerwone i niebieskie, najpiękniejsze z ręcznym haftem zł. 4, 5, 6.

Spodnice damskie eleganckie z plisowanemi wolantami zł. 2, 2·50, 3, z haftowanemi wstawkami zł. 4, 5, 6, spodnice powłóczyste na 150 — 200 ctmtr. długie, ogon z plisowanemi wolantami zł. 3, 3·50, 4, z haftem zł. 5, 6, 8, 12, spodnice barchanowe zł. 2·50, 3·50, angiel. podwójne filcowe zł. 3·50, 4, 5, 6, spodnice moireé w czarne i popiel. kraty zł. 3, 3·50, 4, 5, spodnice flanelowe, białe, czerwone i niebieskie z ręcznie wyszywanemi wolantami zł. 5, 6, 8

Chustki do nosa płócienne ½ tuz. zł. 1·25, 1·50, lepszy gatunek ½ tuz. zł. 2·50, 3, 4, 5, batystowe z kolorową obwódką ½ tuz. zł. 1·50, płócienno-batystowe białe lub z kolorową obwódką ½ tuz. zł. 3, 4, 5, 6, z batystu linon z koronkami, sztuka zł. 1, 2, 3 do 10.

Gorsety francusk. wyrobu zł. 2·50, 3, 3·50, najlepsze gorsety fiszbinowe, krótkie lub kirysowe zł. 4, 5, 6 do 8, ceinture zł. 3, 4, 5, 6, gorsety dla dziewczynek zł. 1·80, 2, 2·50.

Przy zamówieniu upraszamy o wymiary piersi i karku pod ramieniem, a przytem talii i biodr obwodu.

Szlafroki damskie z pięknej podwójnej materji z owczej wełny lub watowego mulu à la princesse, najnowszego fasonu zł. 8, 10, 12 do 15.

Specjalny skład czepeczków negligé, kołnierzyków damskich, gładkich z wyszywaniem i koronkami, jedwabne krawaty, koronkowe barby, fichu, fartuszki dla dziewczynek i dam, nocne czepeczki.

Skład fabryczny płótna szląskiego i rumburskiego, bielizny stołowej, serwet do kawy, ręczników, prześcieradeł bez szwu, pościeli po cenach oryginalnych.

Zamówienia uskuteczniają się przez pocztę, koleją, albo statkiem jak najprędzej i najsumienniej. — Towary niepodobające się, bez pretensji przyjmują się napowrót.

Wyprawy ślubne według kosztorysów od złr. 300 do 3000. — Wzory i cenniki franko. 1743 5 - 6

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY i PŁÓTNA
HERTZKA & FRIEDJUNG
Wiedeń, Neuer Markt (Mehlmarkt) Nr. 14, „zum Phönix."

Chustki zimowe, Pelerynki i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.
1210 10 -0 (2)

Hafty w najnowszym guście na kanwie z robotą aplikacyjną na sukni i aksamicie, jakoto Poduszki, Dywany, Antypodja, Ornaty, Stuły, Lambreqne, Dzwonkociągi, Kosze ścienne, Drzynki, Przedkominki, Pantofle, Szelki, Czapki, Podstawki pod zegarki, Torby myśliwskie, Pasy do strzelb, Bordury do foteli, Pularesy, Sakiewki, Znaczki do książek, Mapy, Widoki, Paski z włóczki służące do nakrycia lamp i t. p.

Wszadła rzeźbione na suknie, Naręczniki, na klucze pod zegarki itp., Włóczkę berlińską, Pelę, Filozelę, Sznelki, Kordonki, Struny do korali, Koraliki prawdziwe, Perełki, Paciorki, Bulion, Złoto i Srebro do haftu, Cwitki do wyszywania Kanwę papierową, niciannę, Peneloppe, Panama, Jawa, Rypsową, Szparatorą, Wełnianą, Skórzanną, Waftelstoff również złotą i srebrną, Pętle, Wzorki i wszelkie przybory do robót kanwowych, Minardis, Point-Laces i inne najnowsze krepinki do robót frywolitowych, Liście, Środki, Owoce, Trawki, Papiery, Rosę i Farby do robienia kwiatów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

Poleca znany z taniości i dobrego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Do...

Na sercu mi ciężko,
Nie męsko —
I dusza rwie się w te sfery,
Gdzie etery —
I duch mój smutny, złamany,
Bo nie wiem czym kochany!

X.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy
Puder ryżowy
zapach wedle życzenia.
sprzedaje i rozsyła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,
po 40 centów.
apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.
1075 46—0

Włóczka angorowa
(moherka)
cieniutka, szkląca jak jedwab, włóczka do robienia chustek, szalików, w najnowszych kolorach,
deka po 18 cnt., łut po 30 cnt.
Chusteczki z takiejże włóczki po zł. 2·60 i 2·80.
Szaliki po 80 cnt. i 1 złr.
poleca
KAROL GRUCHOL
handel pręcien
we Lwowie w Rynku pod l. 35.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft i przyjmuje się bielizna do znaczenia atramentem i do haftu.
1781 4—6 Karol Gruchol.



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji
mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 117—0
Cenniki przesyłam opłatnie.
Józef Warchałowski,
mechanik.

SERY: Strachino, de Brie, Ementhal, Grojer, Neuchateller, Eidam, Romatour.
Bryndzę liptawską itp.
poleca handel
St. Markiewicza
w Rynku l. 42.
1768 3-0

Wczoraj po południu zgubił się na ulicy Halickiej, wśród tłumu przechodniów, młody piesek z rodzaju chartów angielskich (właściwie afrykańskich), maści płowej, na poświst lub zawołany „King“, przylega i łasi się). Ktoby o takim zabłąkanym piesku miał wiadomość, raczy się zgłosić do p. Kar. Engla, ulica Halicka nr. 7 (gdzie sklep Wajdowicza) 3 piętro.

ZMIANA LOKALU.
Ludwik Stadtmüller
Skład Win i Restauracja
od 1. grudnia 1877 przy ulicy Trybunalskiej l. 10, pod „Trzema Koronami“ 1802 3—6
polecając się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Młody człowiek

który przez lat 4 w handlu drzewa pracował — obznajomiony z prowadzeniem ksiąg kupieckich — poszukuje umieszczenia w fabrykach wszelkiego rodzaju, handle drzewa odszczególniając, w kraju, Królestwie Polskiem lub Prusiech. — Łaskawe oferty pod lit. W. T. A. poste rest. Tarnów. 1837 2—3

Dobra ziemskie

w Królestwie Polskiem, od granicy Galicji o 4 mile odległe, 2400 morgów rozległości mające — złożone z 4 folwarków, są do sprzedania lub zamiany na inny majątek lub dom w Galicji. — Zgłosić się pod literami S. J. poczta Radłów. 1825 3-4

Prawdziwe
Ziółka Dr. Libera
1738 w KAMBERGU, 5 6
jedyny pewny środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom, są tylko do nabycia u
MARJI SCHUBUTH
ulica Krakowska nr. 6 I. piętro.
1 paczka 200 gramów 2 zł. 80 ct. — 1 mała paczka 100 gramów 1 zł. 50 ct.

TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI
pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet,

wychodzi w formacie pism ilustrowanych warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej — W samym numerze oprócz artykułów poważniejszej treści, poezyj, podróży, dramatów, krytyki literackiej i artystycznej mieści się zawsze powieść oryginalnie napisana przez pierwszorzędnych naszych autorów. — Do każdego nadto numeru dołączony zostaje pół arkuszowy dodatek ilustrowany, ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego berlińskiego pisma „Modenwelt“ liczącego przeszło 350.000 prenumeratorów. — Dodatków tych każdy prenumerator w ciągu roku otrzymuje sztuk 80, a mianowicie:

a) Arkuszy z drzeworytami ubrań i robót kobiecych sztuk 48.
b) Tablic z krojami i wzorami haftu białego sztuk 16.
c) Rycin kolorowanych paryskich większego formatu sztuk 16.

NB. Nowi prenumeratorowie od r. 1878 za zgłoszeniem się, odbiorą początek rozpoczętego opowiadania J. K. Gregorowicza, p. t.: **Obrazki Warszawskie**, oraz powieści drukującej się w dodatku p. t.: **Wdowa**.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta i takowa wynosi **w miejscu 3 złr., na prowincji złr. 3·80 kwartalnie.**

Redaktor: J. K. Gregorowicz, wydawca: E. Skiwski w Warszawie, ulica Elektoralna l. 41.

„PRZYJACIEL DZIECI“
pismo tygodniowe ilustrowane,

wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem pół arkuszowym obejmującym raz powieść dla młodzieży już stale uczącej się przeznaczoną, drugi raz opowiadania, powiastki i wierszyki dla małych dziatek odpowiednie.

Głównem staraniem redakcji jest pomieszczanie artykułów tak ułożonych, aby nie moralizowaniem, ale treścią swą zachęcały do pracy, nauki i samodzielności; wdrażała szczere uczucia religijne, miłości rodzinnej ziemi i poszanowania dla starszych, dziś na nieszczęście tak lekceważone. Że „Przyjaciel Dzieci“ odpowiada w zupełności swemu założeniu, że wpływ jego zbawienny zyskuje coraz większe uznanie, poświadczyć mogą rodzice, opiekunowie, nauczyciele i nauczycielki czytającej go dziatwy, do opinji których redakcja zupełnem odwołuje się zaufaniem.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** i takowa wynosi kwartalnie w miejscu złr. **1·80**, na prowincji złr. **2.10**.

Redaktor: *J. K. Gregorowicz*, wydawca: *E. Skiwski*, w Warszawie ulica Elektoralna l. 41.

TYGODNIK ROLNICZY.

Pismo wszystkim gałęziom rolnictwa poświęcone, wychodzi w Warszawie od r. 1872 pod redakcją L. Sygietyńskiego. Celem pisma jest popularyzowanie nauki rolnictwa, zaznaczanie wszelkiego postępu w produkcji rolnej i zwierzęcej, jak niemniej zaznajamianie ogółu ze stanem ekonomicznym kraju.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** i takowa wynosi kwartalnie w miejscu złr. **2·50**, na prowincji złr. **3**.

Redaktor: **L. Sygietyński**, wydawca: **E. Skiwski**, w Warszawie ulica Elektoralna l. 41. 1848 1—3

W księgarni znajdują się do nabycia świeżo wydane dzieła:

1. **Żywot Chrystusa**, ozdobiony drzeworytami przez J. K. Gregorowicza. złr. 1·60.
2. **Zbiór powieści i opowiadań** przez J. K. Gregorowicza. " 1·—.
3. **Ziarnka**, zbiór poezyj i bajek z ilustracjami dla młodocianego wieku przez L. Niemojewskiego. " 1·60.
4. **Klin klinem**, nowella J. I. Kraszewskiego. " 1·—.
5. **Zaklęta księżniczka**, nowella J. I. Kraszewskiego. " 1·—.
6. **Pierwsza książeczka na gwiazdkę**, przez J. K. Gregorowicza. " —·50.
7. **Przyjaciel Dzieci** z lat upłynionych i r. b. w kompletach całorocznych zbroszurowany złr. 5. Ozdobnie oprawny " 6·60.
8. **Pamiętniki Wacławy**, przez Elizę Orzeszkowę. " 3·30.
9. **Pierwsza serja dzieł Waltera-Skotta**, składająca się z 24 tomów, stanowiących 7 dzieł celniejszych w nowym przekładzie. " 6·—.

Najstosowniejsze
podarunki na święta
Bożego Narodzenia
i Nowego Roku
są na składzie u
J. Neuhoefera
c. k. nadwornego
OPTYKA
we Lwowie, ulica Karola-Ludwika l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej, poleca

Okulary od 1 zł. i wyżej.
Cwikiery od 1 zł. i wyżej.
Lornetki od 1 zł. i wyżej.
Binokle teatralne z 6 i 12 szkłami od 5 zł.
Binokle polowe i podróżne od 10 zł.
Dalewidy do polowania od 3 zł.
Barometry metalowe od 6 zł. zwyczajne od 4 zł. 50 ct.
Ciepłomierze od 40 ct. do 15 zł.
Tralleny (Alkoholometry nowe) 3 zł.
Sacharometry z term. nowe 3 zł. 50 ct.
Wagi do wódki itp. od 50 ct.
Termometry gorzelniane od 1 zł.
Manometry od 12 zł. do 60 zł.
Lupy i szkła do czytania od 30 ct. do 6 zł.
Mikroskopy we wszystkich fasonach od 5 zł.
Instrumenta miernicze, colstoki, tasiemki do mierzenia, rysownice od 1 zł. do 50 zł.
Laterna magica, maszyny elektryczne i inne przedmioty optyczne dla lekarzy

Reparacje wszystkich przedmiotów optycznych i mechanicznych, także instrumentów, wykonuje po najtańszej cenie i najrychlej.

Listowne zlecenia, także zapytania, załatwiam natychmiast. 1845 2 0

KWIATY FRANCUSKIE
w największym wyborze
poleca po cenach najniższych
MAGAZYN TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
JÓZEFA BALLABANA
ulica Karola Ludwika l. 3, obok magazynu Schayerów
we Lwowie. 1726 5—10

ZMIANA LOKALU.
KSIĘGARNIA POLSKA
przeniesioną została
na plac Halicki l. 14, obok Banku Hipotecznego.
Nakładem tej księgarni wychodzą:
DZIEJE POWSZECHNE SZLOSSERA.

Właśnie ukończony został druk tomu 20., następne 21. i 22. (ostatni) pod prasą. Wielkiej wartości to dzieło można jeszcze otrzymać w cenie prenumeracyjnej, o połowę niższej od ceny księgarskiej. Cena w prenumeracie 55 zł. Prenumerata może być uiszczaną częściowo. Z Nowym rokiem, po ukończeniu druku, cena będzie ustanowioną na 110 zł., t. j. po 5 zł. za duży tom.

„TYDZIEŃ“
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co sobotę, w objętości 2 dużych arkuszy druku. Z większych prac obecnie zawiera J. I. Kraszewskiego powieść „Krwawe Znamię“ i najnowszą powieść Juliusza Verne, p. t. „Hector Servadac“, nadzwyczaj zajmujący opis podróży po świecie słonecznym. Przygotowane są do druku: M. Bałuckiego powieść „Za winy nie popełnione“. Laboulaya „Państwo i jego granice“, oraz wiele innych prac pierwszorzędnych pisarzy.

Przedpłata na „Tydzień“ wynosi kwartalnie we Lwowie złr. 3·50, z przesyłką złr. 4·40. Nowo przystępujący prenumeratorowie od 1. października otrzymają bezpłatnie poprzednie numera z września, w których są początki drukujących się obecnie powieści.

BIBLIOTEKA MRÓWKI.

W ostatnich czasach w dalszym ciągu tej biblioteki wyszły z druku:

BRODZIŃSKI, Mowa o narodowości Polaków i posłanie do braci wygnańców	20 c.	KRASICKI, Monachomachja i Antimonachomachja	20 c.
BRZOZOWSKI, Noc strzelców w Anatolii	30 c.	LENARTOWICZ, Lirenka	35 c.
GOSZCZYŃSKI, Oda, powieść z czasów Bolesława Wielkiego	20 c.	MALCZEWSKI, Marja	15 c.
— Anna z Nadbrzeża, powieść z czasów Jana Kazimierza	35 c.	SKARGA, Wzywanie do pokuty	20 c.
KRASICKI, Satyry	30 c.	SŁOWACKI, Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle	25 c.
		— Jan Bielecki, Grób Agamemnona	10 c.
		— Ksiądz Marek	35 c.

Pod prasą:

BARTOSZEWICZ J., Historja Polska.	SŁOWACKI, Mazepa
LENARTOWICZ, Bitwa Racławicka	— Marja Stuart.

Nakładem tejże księgarni wyszły z pod prasy:

GRALEWSKI, Kaukaz, wspomnienia z dwunasto letniej niewoli	złr. 5·—
POWSTANIE POLSKIE nadBajkałem i Sprawa Kazańska	" —·60
KRASZEWSKI J. I. Żeliga, powieść	" 2·40
BRZOZOWSKI. Deli Petko, powieść	" 1·—
O SZTUCE, przez Haussnera, Rodakowskiego i Zacharjewicza	" 1·—
PAMIĘTNIK WYSTAWY lwowskiej rolniczo-przemysłowej, ilustrowany	" 3·—
REVEILLE-PARISE Starość, przewodnik w życiu dla ludzi dojrzałego wieku, przekład Dr. Olszewskiego. Dzieło uwieńczone przez akademie nauk w Paryżu	" 4·—
ZIEMBIŃSKI Geometrja położenia	" 2·—

Księgarnia Polska otrzymała na skład główny:

M. RODOĆ Piosnki i gawędy humorystyczne, 4 zeszyty	złr. 2·—
Każdy zeszyt oddzielnie	" —·50
BERANGER Piosnki, przekład M. Rodocia	" —·75
PAMIĘTNIK WIĘŹNIA STANU	" 1·50
JAK SPEŁNIĆ CUD POŻĄDANY? Broszura w sprawie ludowej	" —·40
HULEWICZ O wytrzymałości belek wieloprzęsłowych	" 3·—
Ks BARĄCZ SADOK. Pamiętniki miasta Żółkwi	" 1·50

Księgarnia Polska chcąc zadość uczynić licznym żądaniom swoich odbiorców urządziła przy księgarni **skład nut** i dostarcza książki w językach francuskim, niemieckim i innych. 1770 3—6

Dostarcza wszystkie czasopisma polskie i zagraniczne.
ADRES:
KSIĘGARNIA POLSKA, Lwów, 14, plac Halicki.

Magazyn Nowości
pod firmą:
LEON FEINTUCH
we Lwowie,

przy placu Marjackim, w nowym gmachu Banku Hipotecznego, vis a vis Hotelu Georga, — poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Rękawiczki damskie i męskie, francuskie, angielskie i wiedeńskie.
Krawaty i szaliki męskie i damskie w wielkim wyborze.
Chustki fularowe i batystowe.
Wielki wybór kaftaników wełnianych od 1 zł. 75 ct. do najlepszych jedwabnych.
Koszule męskie białe po 4 zł., koszule kolorowe tylko z prawdziwego Oxford shirting w wielkim wyborze kolorów i desenów najnowszych.
Kołnierze i mankiety webowe angielskie i shirtingowe.
Skarpetki i pończochy niciane fil d'Ecosse, wełniane i jedwabne, oraz Pończochy damskie fil d'Ecosse, jedwabne, ażurowe i haftowane.
Kapelusze męskie filcowe angielskie od pp. Christy w Londynie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50. Cylindry francuskie i angielskie. Kapelusze składane (chapeau mécanique). Czapki do podróży futrzane i kortowe.
Kołdry i pledy angielskie, w wielkim wyborze, począwszy od 12 zł.
Kamasze skórzane i Watterproof angielskie do polowania i konnej jazdy, w wielkim wyborze.
Kamizelki do podróży i polowania.
Płaszcze angielskie gumowe, w najlepszym gatunku po zł. 12, 14, 16, 18, 20 itd.
Kufry i torby z urządzeniem i bez, dla dam i mężczyzn. Kufry damskie duże z przedziałkami.
Parasole angielskie i francuskie jedwabne po zł. 5, 6, 7, 8, 9 i 10 do najlepszych paragon o 12-tu i 16-tu prętach.
Kalosze męskie i damskie angielskie z futrem i bez.
Laski i szpicruty.
Kwiaty francuskie w wielkim wyborze.
Szarfy do sukień we wszystkich nowych kolorach.
Wachlarze w wielkim wyborze, od zł. 1 do najpiękniejszych.
Gorsety francuskie po zł. 2·75, 4, 5 i 6·50.
Okrycia balowe, kaptury i chusteczki włóczkowe dla dam.
Szale i chustki wełniane francuskie i angielskie.
Szale damskie (Hymalaya) angiel.
Biżuterja francuska, double doré, [illegible], czarna i imitacja brylantów.
Spinki męskie i damskie.
Lornety teatralne i polne od zł. 10 do najdroższych.
Wyroby z brązu ciemnego i złoconego, jako to: garnitury kompletne na biurka damskie i męskie, kandelabry i zegary, figury na kominki, pojedyńcze kałamarze, lichtarze, popielniczki itp. przedmioty.
Wyroby z porcelany i szkła francuskie.
Wyroby z drzewa i skóry, jako to: necessaerki do robót damskich, necessery damskie i męskie, teki do papierów.
Pugilaresy, portmonetki, cygarniczki itp.
Albumy i ramki do fotografij od zł. 1·50 do najdroższych.
Papier listowy (papier de fantaisie).
Scyzoryki, brzytwy i nożyczki angielskie.
Paski do brzytew.
Wielki skład perfumerji angielskiej i francuskiej.
Skład wody kolońskiej.
Wielki wybór najnowszych kapeluszy męzkich filcowych, słomkowych i Panama począwszy od zł 1·75.
Wielki wybór parasolek najnowszych. 1854 1—5
Paski damskie ozdobne

Ceny stałe umiarkowane. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą.

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE
wydaje 1031 8—0
Asygnaty kasowe

$4\frac{1}{2}$ proc. płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
5 " " " **60** " " "
$5\frac{1}{2}$ " " " **90** " " "

Lwów 18. listopada 1877.
Dyrekcja.

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we LWOWIE, Rynek l. 24,
wyszły z druku:
Postęp pracy.
MAZURY na fortepian,
poświęcone komitetowi krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej we Lwowie 1877 r.
przez 1525 7—7
F. Tymolskiego
cena 64 ct. z przesyłką pocztową 70 ct.

Sezon 1877—78.
Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej
HERBATY 1377 15—0
wonią nader przyjemną, ciemno naciągające, w smaku wyśmienite — poleca
handel Karola Ballabana we Lwowie.

56 dekagr. czyli funt wied.:			
Kongo cesarska	zł. 2·—	Proszek (wysiewki) ½ kilo	zł. 1·07
Melange familijna	zł. 3·—	Rum stary 1 but.	zł. 1·40
Melange de Moscou	zł. 4·—	Jamaika 1 but.	zł. 1·10
Melange Imperial	zł. 5·—	Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo	zł. 1·10

---

w serjach wyciągnięte

Brunświckie losy 20 talarowe		Król. pruskie losy 100 talarowe	
cały los	zł. 120	cały los oryginalny	zł. 550
połówka	" 65	połówka	" 300
ćwiartka	" 35	ćwiartka	" 175
dziesiąta część	" 14	dziesiąta część	" 75
dwudziesta część	" 7	dwudziesta część	" 50
Główne wygrane 43.000, 15.000, 9.000 mark w złocie.		Główne wygr. 215.000, 60.000, 30.000 mark w złocie.	
Ciągnienie 31. grudnia 1877.		Ciągnienie 15. stycznia 1878.	

Węgierskie promesy zł. 2·50 i stempel; ciągnienie **14.** grudnia. Główna wygrana 150.000 złr. **Promesy kredytowe złr. 4·50** i stempel. **Promesy komunalne złr. 2·50** i stempel. Ciągnienie **2.** stycznia Główna wygrana 400.000 złr. **Wszystkie 3 sztuki razem tylko 9 złr. i stempel.** 1844 3—9

NYITRAI & COMP., Wien I., Kärntnerstrasse 16
eisernes Haus.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż istniejący tu dotychczas pod firmą **F. & L. KIRSCHNER**

HANDEL MEBLI

na wyłączny mój rachunek nabyłem i takowy pod firmą:

FR. KIRSCHNER

z niezmniejszonym funduszem, zaopatrzywszy skład na nowo obficie, dalej prowadzić będę.

Łaskawe względy i zaufanie, jakiemi się dawniejsza firma szczyciła, proszę i dla mnie w tej samej mierze zachować, a staraniem usilnem mojem będzie, przez równą punktualność i rzetelność na to zasłużyć.

Z wysokiem poważaniem 1791 4—6

Franciszek Kirschner.

Uwaga: Jak dotąd, utrzymuje na składzie wyroby z giętego drzewa **braci Thonetów w Wiedniu** i takowe po cenie fabrycznej, a wszelkie inne gatunki mebli i obicia po cenach najniższych polecam.

Rzerzączka
i wszelkie tego rodzaju cierpienia
chroniczne i zastarzałe, jakoteż chroniczny nieżyt pęcherza i bladaczka, leczą się skutecznie, prędko i radykalnie według doświadczeń poczynionych w wielkich szpitalach Francji, Anglii i Belgii za pomocą zupełnie nie sprawiającego bólu wstrzykiwania 1787 5—24

Bergera smołowego odwaru

z wyjaśnieniem sposobu użycia **60 cnt.** Większa część aptek austro-węgierskiej monarchji ma **Bergera odwar smołowy** w zapasie. **Główny skład** w Wiedniu w aptece „Zum Goldenen Adler“, Stadt Kärntnerring 18; w Buda-Peszcie J. v. Török; w Gracu F. Purgleitner, we Lwowie Z. Rucker; w Pradze J. Fürst.

Najnowsze
materje wełniane
na suknie damskie,

Rypsy na pokrycia futer, Flanelki angielskie (drap des dames), Pledy, Chustki i Szale wełniane, Kocyki wełn., Kapy i Serwety gobelin., Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki wełn., Dywany angielskie i Dywaniki na łokcie.

SKŁAD 1763 6—6
Płótna i bielizny stołowej
schirtingów, barchanów, piki i różnych towarów bławatnych,
poleca po miernych cenach
obficie zaopatrzony MAGAZYN
J. Pietroscha i Spółki
we LWOWIE, przy ul. Teatralnej l. 11.
Próbki na żądanie franco.
Skład koców na konie.

Wydawca: Jan Lam, Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza